Nr 44 | Wtorek 24 lutego (9 marca) 1909 r. | Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
[A]dministracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
[O]głoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcznie —.85, kwart. 2.50; Zagranicą 1.35, 4.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, z tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W czwartek, d. 26-go r. b. odbędzie się w kościele parafialnym w Kijowie o godz. 11-ej rano nabożeństwo żałobne za duszę

S. P.

Tadeusza Syroczyńskiego

na które zapraszają przyjaciele zmarłego. 3-11023-1

---

† Ś. P.

Mieczysław Wieszeniewski

Zmarł dnia 23 go lutego w rodzinnym majątku Liberynie gub. Kijowskiej powiatu Radomyskiego, o czem zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pogrążeni w żalu **żona i dzieci.** Pogrzeb odbędzie się dnia 24-go lutego.

ś. † p.

Ludwika z Kaleńskich Barcikowska

1—11022—1

zmarła dnia 22-go lutego w Kijowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 24-go lutego o godzinie 3-ej po południu, a żałobne nabożeństwo 25-go o godzinie 10-ej zrana, o czem zawiadamia krewnych i znajomych pogrążona w żalu Rodzina.

Ś. † P.

WIKTOR BERG

1—11027—1

Adwokat Przysięgły

po ciężkich cierpieniach zmarł d. 23-go lutego, o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych Koledzy.

S. † P.

WIKTOR BERG

1—11026—1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

po ciężkich cierpieniach zmarł 23-go lutego, przeżywszy lat 33. Pogrzeb odbędzie się dnia 24 lutego o godzinie 3 ej po południu, o czem zawiadamiają stroskani Rodzice i Bracia krewnych, przyjaciół i znajomych.

Dzierżawa

430 dziesięcin w skwirskim powiecie. Piękna miejscowość, las, staw z młynem, 7 wiorst od kolei żelaznej. Wiadomość Fundukle-jowska 42 m. 23 od 5 — 6 po po południu. **Tenże majątek do sprzedania 600 dzies.** 3-10967-2

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Sprzedaż Kontraktowa

Na czas kontraktów rabat 15%.

10539—10

Dziennik Kijowski

rozpoczął już **CZWARTY ROK** swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO", z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim".**

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski" uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			**Bez oprawy:**		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

10433—11



„REKLAMA"

Kijów, Kreszczatik 41
№ telefonu 2365.

Biuro ogłoszeń i prenumeraty.

Ogłoszenia do wszystkich pism w Rosyi i zagranicą.

W sklepie Towarzystwa

IPEKCZICZ Kreszczatik 27

10535—11 Sprzedaż

Resztek

wszystkich towarów galanteryjnych, pozostałych po sezonie.

Pielgrzymka do Jerozolimy.

Przy udziale dostojników Kościoła i administr. świeckiej wyruszy z Warszawy pielgrzymka do Jerozolimy i Egiptu d. 23 kwietnia r. b. Zapisy tylko w marcu u Adama Koziarskiego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7 mieszk. (od 4 do 6 pp.). Programy bezpłatnie. Do Rzymu z Neapolem i Sycylyą na 2 i 4 tygodnie 23 go czerwca r. b. Do Lourdes przez Paryż, 15 paźd. 2-10859-2

Wyszły z druku

Wiersze

Zygmunta Mosiewicza.

Cena 1 rb. 20 kop.
Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego w Kijowie. 3-1102-2

Obora **Szwyców w Ferdynandówce** na Podolu. Sprzedaż byczków po 10 rb. miesiąc. St. K. Ferdynandówka o 6 wiorst. Poczta tel. Niemirów, Józef Podgórski.

Ceglarstwo — Ceramika i Kaoliny. 6—10881—6

Patrz ogłoszenie za tekstem.

TEATR MAŁY MIEDWIEDIEWA

Tylko 1 występ Znakomitego Artysty Teatrów Rządowych Warszawskich

Mieczysława Frenkla

W otoczeniu trupy dramatycznej polskiego Towarzystwa Miłośników sztuki oraz nowo zaangażowanych artystów:

Wtorek dnia 24-go lutego **„Przywódca"** sztuka Krzywoszewskiego. Reżyser H. Halicki.

Ceny biletów: Loża 12 rb., I piętro na 5 osób 7 rb. 30 kop., na 4 osoby 5 rb. 80 k. Parter od 4 rb. do 80 kop. Balkon od 1 rb. 20 kop. do 42 kop.

Bilety sprzedają się w kawiarni Udziałowej, w dzień spektaklu w kasie Teatru.

Dziś 24 lutego 1909 roku

W lokalu Klubu Szlacheckiego Kreszczatik № 29.

na rzecz Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności

6—10878—6

Wielki KIERMASZ Trzydniowy

Otwarty codziennie od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem. 12 artystycznie urządzonych kiosków, rzęsiście i stylowo oświetlonych elektrycznością z dominującą **fontanną świetlaną**. Kilka doborowych orkiestr na zmianę.

Dziś przygrywać będzie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem

Orkiestra Rumuńska.

Gorące śniadania od godz. 1-szej do 4-ej po poł.

Wejście na salę 30 kop.

Mały teatr Kramskiego. Kreszczatik wprost Ratusza. Dyrekcya **S. Kortis.** 10069—6

Ostatnie występy gościnne znakomitej primadonny

p. Wiktoryi Kaweckiej

Dziś we Wtorek 24-go lutego ulubiona melodyjna operetka

„Wesoła Wdówka"

Rolę Hanny Glowari wykona p. **W. Kawecka.** Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR MIEJSKI, Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 24-go benefis p. **O. Szmidt** i występ **L. Sobinowa „Romeo i Julia".** Romeo **Sobinow** uczestniczą pp. Szmidt, Delmas, Lelina; pp. **Sobinow**, Zieliński, Bosse, Tichonow, Wnukowski, Leticzewski, Disnienko, Kowalewski. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Dnia 25-go lutego występ p. **W. Luce** op. **„Lakme".** Dnia 26-go pożegnalny benefis **L. Sobinowa** op **„Fra Diavolo".** Dnia 27-go pożegnalny benefis p. **W. Luce**: 1) **„Trawiata"**, 2) **„Hamlet"** (scena Ofelii). Pozostałe bilety na występy p. **Luce** nabywać można. „-10744-10

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya **J. E. Duwan-Torcowa.** Dziś po raz 11-ty

„NIEBIESKI PTAK" w 7-iu obrazach.

Reżyserya K. Mardżanowa.

Ceny zwyczajne. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W środę dn. 25 lutego po raz 12-ty **„Niebieski ptak".** W piątek dn. 27-go w południe **po cenach przystępnych „Niebieski ptak".** Początek o godzinie 12-ej, wieczorem ostatnie przedstawienie. Po rozpoczęciu aktu wejście na salę widzów dla publiczności **wzbronione.** 10927—5

CYRK. We wtorek d. 24-go lutego wielkie cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach. **Najnowsze obrazy** kinematografu. Widoki Algieru. Taniec szkieletów. Strata ulubionego pieska. Podróż po Indyach. Jeszcze 3 występy **„Ludzi latających"** The Wortley's. Uczestniczą komicy pp. **Dżeretti** i tancerki **The Nomo Giris** i inni. Początek o godzinie 8½ wieczorem. „—10825—8

---

20 lat praktyki Radca kolegialny

A. R. DOLANOWSKI

Biuro centralne—Odessa, ul. Wnieszniaja, dom własny 38, telefon 19 66.
Oddział—Petersburg, Newski prospekt 80, telef. 18,21.

Specyalnie zajmuje się legitymowaniem **szlachty**, wyrabianiem **tytułów honorowych**, herbów, **dyplomów** szlacheckich, własnoręcznie. Najwyżej podpisanych, obywatelstwa honorowego, regulowaniem spraw rodzinnych, spadków, sporządza drzewa genealogiczne. 5—10711—4

SPÓŁKA INŻYNIERÓW SPECYALISTÓW otworzyła

Biuro Techniczne w Kamieńcu Podol.

Właściciele: J. BARAN, B. BRONIKOWSKI, K. BRYJAK, P. WOŁOSIENKA.

Działalność biura obejmuje następujące gałęzie wiedzy technicznej: Instalacye elektryczne, urządzenia młynów, kanalizacye i wodociągi, studnie artezyjskie; centralne ogrzewania; urządzenia hygieniczne w szpitalach i szkołach; wyzyskanie sił wodnych; urządzenia, taksacye i sprzedaż lasów. Dostarczanie wszelkich artykułów technicznych i elektrotechnicznych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Firma posiada przedstawicielstwa dla eksploatacyi najnowszych patentów. 50—10943—4

Teatr „MODERNE" Kreszczatik 31 wprost hot. „Savoy"

11035—1

Wspaniały program od dnia 23-go lutego do dnia 2-go marca.

Cyganka, dramat (w barwach). **Przy zachodzie słońca** (z natury). **Anioł wsi** (dramat). **Algier-Kantara** (wspaniałe zdjęcie z natury) **Duraszkin szuka sposobności do pojedynku** (komiczne). **Oddział koncertowy: Śmierć Walentego** z opery „Faust" w wykonaniu **Kamionskiego.** **„Wintik"** w wykonaniu **Sarmatowa** i wiele innych. Szczegóły w programach.

TEATR „MONTE CARLO" Kreszczatik 7.

Tylko na 3 dni pozostają:

Zadziwiająca **„Dama w powietrzu"** i niezrównana **„Serpentine".**

Zawiadamiamy również Szanowną publiczność, że dziś otrzymaliśmy bezpośrednio z Paryża następujące wspaniałe obrazy: **„Syn pułku", „Piotruś kominiarz", „Gwałtu, gdzie mój kot", „Nie byłoby szczęścia, gdyby nieszczęście nie dopomogło"** oraz wiele in. nadzwycz. obrazów.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. „-100- 180

Skład Główny Instrumentów muzycznych i nut

J. I. JINDŘIŠEK

Przeniesiony został do nowego lokalu

Kreszczatik № 41, wprost Funduklejowskiej.

1—„-2277-65

TEATR VARIETE „APOLLO" ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Miedwiediewa. **Dyrekcya Towarzystwa.**

Dziś i codziennie wielki koncert z udziałem francuskiej śpiewaczki **Mariette de Reżans** i **Lolo de Bergoni,** znanej rosyjskiej artystki **Diny Krasawinej** i operetkowej artystki p. **Martens**, humoryst, p. **Bolesławski, Br. Orenzes**, duet. **Fredos, M-lle Czarska, M-lle Kawelska, M-lle Bernardi, M-lle Ferio** i Wielki rosyjski chór, składający się z 25-ciu osób pod batutą pp. **Garmanowskiego i Fiodorowa.** ☛ W czwartek 26-go benefis p. **Nieginej.** Dyrekcya: A. Prokofiew, P. Fiodorow, D. Podkin, A. Walberg. Restauracya otwarta do godziny 4-ej w nocy. Upoważniony Towarzystwa **A. Walberg.**

SALA KUPIECKA. W czwartek 24-go lutego

KONCERT (Clavier Abend)

Wiery JACHLES.

Fortepian fabryki Blüthnera ze składu Kerntopfa. Początek o godz. 8½ wieczorem. Bilety u Wład. Idzikowskiego. 3—10898—3

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt kultywatorów „Ślązak".

KALENDARZ.

24 (9) Macieja Ap.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Nastroje.

—o—

Wielkie napreżenie, grożące lada dzień wybuchem wojny, minęło. Niebezpieczeństwo wojny jest dziś zmniejszone—usunięte nie jest. Pod wpływem pokojowej polityki Francyi i Anglii także gabinet petersburski przechylił się na stronę pokojową. Ogłoszona depesza petersburskiej agencyi telegraficznej jest niewątpliwie bardzo pożądanym objawem pokojowym.

Serbska nota, rozesłana do gabinetów zachodnich z wyjątkiem do Niemiec i do Austryi, wysłana również, a może przedewszystkiem do Petersburga, była robotą zamówioną, aby mogła uzasadnić samoistne działanie i bezpośrednią interwencyę Rosyi w Belgradzie. Depesza petersburskiej agencyi telegraficznej — urzędowy głos Rosyi — pod względem jasności i oświetlenia celów polityki rosyjskiej nie pozostawia żadnych wątpliwości.

W depeszy tej powołano się przedewszystkiem na notę serbską i na wyrażone w niej zamiłowanie rządu serbskiego do polityki pokojowej, oraz wyparcie się wszelkich zamiarów agresywnych. Serbia oświadczyła w niej gotowość oddania swych spraw i interesów pod rozstrzygnięcie wielkich mocarstw.

Jako odpowiedź na tę deklaracyę serbską, gabinet petersburski ogłosił swą depeszę, w której oświadcza, że polecił rosyjskiemu posłowi w Belgradzie, żeby udzielił rządowi serbskiemu przyjacielskiej rady wytrwania nadal w swych pokojowych zamiarach, które Rosya z prawdziwem zadowoleniem powitała. Gabinet rosyjski bowiem jest przekonany, że takie właśnie pokojowe zachowanie się Serbii najbardziej odpowiada obecnemu politycznemu położeniu interesów Serbii. Wie bowiem o tem dobrze gabinet petersburski, że oświadczenie Serbii, domagające się rozszerzenia terytoryalnego Serbii, ani sympatyi, ani poparcia wśród mocarstw nie znalazłoby, a gdyby Serbia przy tem żądaniu opierała się, doprowadziła by do konfliktu z Austryą.

Wobec tego zaś, że Serbia wypowiedziała gotowość zastosowania się do życzeń mocarstw, gabinet petersburski doradza Serbii, aby kategorycznie oświadczyła, że przy żądaniu terytoryalnych nabytków nie obstaje i we wszystkich na porządku dziennym będących kwestyach zdaje się na rozstrzygnięcie mocarstw.

Do tego życzenia gabinetu petersburskiego Serbia zastosowała się i dziś już wiadomem jest, że rząd serbski zrezygnował z żądania nabytków terytoryalnych.

Tym sposobem Rosya uczyniła, co chciały mocarstwa. Co prawda, Rosya wysunęła się jako mocarstwo, prowadzące politykę na Bałkanach, i to może być niemiłem Austryi. Ale zaprzeczyć nie podobna, że dzięki interwencyi gabinetu petersburskiego wojna z Serbią zażegnaną została i obecnie otwartą jest droga rokowań.

Co w takiej chwili robi Wiedeń i Budapeszt?

Oto zamiast podziękować za pośrednictwo pokojowe, zamiast rozpocząć rokowania, wynajduje same formalne trudności.

Wiedeń się gniewa, Budapeszt oburza. Polityka austryacko-węgierska nie chce dopuścić wpływu decydującego Rosyi na Bałkanach, a w szczególności w Serbii, i proponuje Serbii bezpośrednie załatwienie konfliktu z pominięciem wszelkich pośredników.

Austrya żąda od Serbii formalnego oświadczenia, że zrzeka się pretensyi terytoryalnych, że zrzeka się żądania autonomii Bośnii i Hercegowiny, i żąda od Serbii, aby w sposób właściwy prosiła o koncesye ekonomiczne. Austrya chce upokorzyć Serbię. I w tej polityce Austryi tkwi znów niebezpieczeństwo konfliktu i to nietylko z Serbią, ale konfliktu znacznie poważniejszego.

Rozstrzygnięcie obecnie leży nie w Belgradzie, lecz w Wiedniu.

Dla rządu serbskiego nie będzie łatwo poddać się zupełnie woli mocarstw i spełnić żądania, podyktowane przez gabinet petersburski. Należy wmyślać się w psychologię narodu, dobijającego się swej samoistności i niezależności politycznej, aby zrozumieć, ile pokonania własnych ambicyi, ile wyższości wymaga polityka, wskazana Serbii przez Rosyę.

Nie łatwo jest dla gabinetu Nowakowicza, który przypadł do steru jako gabinet wojenny, przemienić się w jednej chwili w gabinet rezygnacyi. Nie łatwo spuścić z tonu i od głośnych i hałaśliwych wojennych fanfar dojść do umiarkowania politycznego, które nakazuje Serbii udać się do Wiednia z prośbą.

Już to samo jest polityczną Kanosą, a cóż dopiero forma, której żąda Austrya. Wdać się w pokorę, zrezygnować ze wszystkiego i prosić jak petent w Wiedniu, to polityka rezygnacyi, na którą nie tak łatwo może się zdobyć naród nie polityczny, lecz wojowniczy, naród, który nie rozumie dyplomacyi, ale umie walczyć o wolność i umierać za ojczyznę.

A jednak na tę drogę musi wejść Serbia, tego wymaga jej dobro, tylko na tej drodze są zwycięstwa. Tymczasem w tej właśnie chwili, kiedy pokojowe załatwienie sporu stało się blizkiem, podniosły się pretensye Austryi i wyłoniły się nowe trudności. Austrya chce bezpośrednio załatwić sprawę z Serbią między Wiedniem a Belgradem bez pośrednictwa mocarstw trzecich. Austrya nie chce dopuścić do konferencyi europejskiej, wiedząc, że „konferencye są najwłaściwszym wstępem do wojen", nie chce pośrednictwa Rosyi, obawiając się przewagi Rosyi na Bałkanach: utrzymania wpływu nowego panslawizmu. Austrya chce układać się bezpośrednio z Serbią. A są i tacy w Austryi—i to nie najmniej potężni, którzy nie chcą żadnych rokowań, lecz dążą wprost do wojny, rozumując w ten sposób, że szkoda przygotowań wojennych, zapasów, szkoda milionów wyrzuconych na strategiczny pochód, który już się rozwinął, szkoda dobrej szansy, która może się drugi raz nie powtórzyć.

I dlatego, chociaż napięcie ustało i gorączka wojenna minęła, sytuacya wcale nie jest tak różową, jakby niepoprawnym optymistom wydawało się.

Trzeba się wsłuchać w mowy, wypowiedziane przed kilku dniami na sejmie węgierskim, i to w Izbie magnatów. Przemawiało dwu prezydentów gabinetu, jeden obecny, drugi były: hr. Stefan Tisza i dr. Al. Wekerle.

Hr. Tisza wypowiedział wielką programową mowę polityczną, która może być wstępem do późniejszej karyery w polityce zagranicznej. Hr. Tisza zajął się głównie polityką Anglii i krytykował w sposób dotkliwy politykę sekretarza stanu sir Edwarda Greya. Naród angielski, który na Węgrzech jest najbardziej szanowany, posiada w polityce zagranicznej nieszczęśliwą właściwość. Angielska opinia publiczna—nieraz bez znajomości szczegółowych stosunków — jest bardzo rączą w wydawaniu sądów o zachowaniu się innych narodów. Naród angielski jest tkliwy na mniemane naruszenia praw innych narodów — jeżeli te prawa nie należą do angielskiej sfery panowania. Naród angielski mniema, że niejako od Pana Boga otrzymał boską misyę sądzenia innych mniej rozwiniętych narodów, aroguje sobie prawo chwalenia lub ganienia, słowem wydawania sądów. Właściwość taka może mieć bardzo idealną podstawę, ale czasowo może mieć niebezpieczne skutki dla pokoju europejskiego i dla owych przez angielską sympatyę zepsutych interesów. Przy tej sposobności węgierski półpanek powołał się na losy narodu polskiego i wytykał Anglii, że przez swą sympatyę przed 46 laty pchnęła go w nieszczęście. Wypominał Anglii, że zawsze sympatyzowała z podbitymi narodami i umiała tylko krytykować postępowanie Austryi i Rosyi. Ta krytyka tylko szkodziła interesom pokoju i tym narodom, dla których naród angielski objawiał sympatyę. Anglia zawsze temi sympatyami robiła tylko nastrój, pobudzała umysły, mnożyła konflikty, a kiedy należało z tych sympatyi wyciągać konsekwencye, to politycy angielscy okazywali się zawsze zbyt roztropnymi i za bardzo praktycznymi realnymi politykami, ażeby dla pięknych oczu któregokolwiek narodu chcieli krew angielską przelewać. Ten sam objaw *mutatis mutandis* daje się obecnie zauważyć. Dla zwiększenia angielskiego wpływu w Konstantynopolu sir Edward Grey zaraz po aneksyi począł szeroko ten fakt omawiać i tak przedstawił wypadki w Turcyi, jak gdyby po ogłoszeniu konstytucyi miały nastąpić w Turcyi zaraz od jednego zamachu idyliczne arkadyjskie stosunki, wiekowe przeciwieństwa i tarcia ustały i pokojowy wolnościowy rozwój wszystkich ludów w Turcyi miał zapanować. Po długiej polemice z angielskim ministrem hr. Tisza omawiał sprawę Serbii i zajął wobec Serbii stanowisko nieprzejednane, przyczyną wszystkiego złego, zdaniem hr. Tiszy, jest opieka innych mocarstw nad Serbią.

Stosunek Austryi do Serbii jest wyłącznie sprawą tych dwu państw i nikt w Europie nie ma prawa mieszać się do tych spraw.

To samo powtórzył obecny prezydent gabinetu węgierskiego dr. Al. Wekerle.

Rozprawa ta wskazuje, że na Węgrzech istnieje stanowczy opór przeciw interwencyi trzech mocarstw w Belgradzie.

I dlatego, chociaż sytuacya niewątpliwie polepszyła się i jest na drodze pokojowej — jeszcze daleko do zupełnego uspokojenia.

L.

Ministrowie galicyjscy.

Pierwszego ministra dostała Galicya przelotnie w osobie Kazimierza Grocholskiego. Zasiadł on w gabinecie hr. Hohenwarta (1871) Pozostał jeszcze w gabinecie przejściowym Holzgethana (1871).

Dopiero Floryan Ziemiałkowski (1873—1888) zapoczątkował szereg stałych ministrów galicyjskich.

Następni byli: Filip Zaleski (1888 — 1893); Apolinary Jaworski (gabinety Windischgraetza i Kielmannsegga 1893 do 1895); Leon Biliński (kierownik ministeryum galicyjskiego w pierwszych tygodniach gabinetu Badeniego 1895), d-r Rittner (gabinet Badeniego 1895 — 1897), Herman Loebl (gabinet Gautscha 1897 — 1898), Adam Jędrzejowicz (gabinet hr. Thuna 1898 — 1899), Kazimierz Chłędowski (gabinety Clarego i Witteka 1899 — 1900), hr. Wojciech Dzieduszycki (1906 do 1907, Dawid Abrahamowicz od 1907 urzędował dotychczas.

Na 36 lat — 11 ministrów. Z tych d-r Ziemiałkowski urzędował 15 lat.

Obecnie ministrem został d-r Władysław Dulęba.

Nowy minister urodził się w Krakowie w roku 1851, w Krakowie ukończył gimnazyum i kształcił się początkowo na wydziale prawnym wszechnicy lwowskiej, a następnie na uniwersytecie w Wiedniu.

Tam był przez pewien czas prezesem stowarzyszenia młodzieży polskiej uniwersyteckiej «Ognisko», zaś po ukończeniu wyższych studyów, jako oficer rezerwy, brał udział w konferencyi bośniackiej.

Jako adwokat osiadł d-r Dulęba we Lwowie, gdzie zajął poważne wśród tamtejszej palestry polskiej stanowisko. Zwłaszcza jako obrońca w sprawach karnych odznaczał się spokojem i zręcznością w stosowaniu ustaw. W wielu rozgłośnych swojego czasu procesach, jak Dubrjańskiego, studentów w Tarnopolu i w. in. występował d-r Dulęba jako jeden z najzdolniejszych obrońców. Izba adwokacka lwowska mianowała go członkiem swojej rady dyscyplinarnej, a następnie prokuratorem i członkiem wydziału.

W życiu publicznem Lwowa brał d-r Dulęba wybitniejszy udział od roku 1889, w którym wybrano go po raz pierwszy do rady miejskiej. W lwowskiej radzie miejskiej zasiada też stale do dzisiaj.

Z Koła i z Dumy.

Petersburg, dn. 21 lutego.

Wbrew przewidywaniom, sprawa chełmska nie wejdzie podczas sesyi obecnej na porządek dzienny obrad Dumy. Nawet nie będzie zapewne wniesiona do Dumy. Jeden z posłów polskich mówił mi:

— Wiem z najlepszego źródła, że projekt gub. chełmskiej, jakkolwiek już zatwierdzony przez radę ministrów, nie będzie przed latem wniesiony do Dumy. Natomiast spodziewać się należy, że wniesienie to bezwarunkowo już nastąpi w jesieni, tak, aby podczas przyszłej Dumy sprawa mogła być w obu ciałach prawodawczych ostatecznie załatwiona.

Na zwłokę mogły wpłynąć zarówno względy ogólne, całkiem chwilowe, a nie sprzyjające podnoszeniu takiej kwestyi „słowiańskiej" w tych słowiańskich czasach, jak potrzeba opracowania dodatkowych przepisów, związanych z tworzeniem nowej gubernii, choćby przepisów o wyborach do Dumy i Rady Państwa. Na opracowanie takie potrzeba czasu i ludzi, tymczasem p. Stołypin podobno uskarża się, że mu brak jednego i drugiego.

Ten brak, jak mówią w sferach biurokratycznych, wpływa także na powolność w opracowywaniu projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego. W ministerstwie spraw wewnętrznych utrzymują, że pom[illegible] „zdwojonego etatu urzędników" [illegible] każdego z nich wymagana jest p[illegible] szalenie natężona, wobec mnóstwa spraw, które ministerstwo podjęło. Więc dla Królestwa poprostu już nie starczy czasu. Taki ma być jedyny powód zwłoki z wniesieniem do Dumy projektu samorządu.

Se non è vero, è ben trovato. Są jednak sceptycy, którzy więcej pokładają wiary w inną wersyę. Mianowicie, że skoro wypada ze względów ogólnych powstrzymać się z projektem chełmskim, to niech już i samorząd poczeka. Bo jedno jest z drugiem splątane, aby światło nie pozostało bez cienia, aby, poznawszy złe, lepiej zasmakowano w dobrem.

Zresztą, gdyby nawet oba projekty wniesiono teraz do Dumy, to już nie byłoby czasu na ich rozpatrzenie. Właśnie bowiem, w tych dniach dopiero, rozpoczęto rozprawy budżetowe, które zapewne nie zakończą się wcześniej, niż w jakiś miesiąc po Wielkanocy. To znaczy około połowy maja n. st. Dumie pozostanie zatem do końca sesyi jakieś 6 tygodni, na których umiejętne spożytkowanie czeka mnóstwo kwestyi, że wymienię tylko dopełnienia do praw agrarnych, sąd miejscowy, prawa o wolności sumienia i z parę setek drobnych, ale pilnych kwestyi znaczenia czysto lokalnego (*à la* osławiona oranżerya w Dorpacie).

Jeszcze nie wiem dokładnie, jaki udział wezmą polacy w rozprawach budżetowych, bo nad nim naradzają się właśnie w tych czasach oba Koła. Tak np. niewiadomo jeszcze dotąd, czy Koło wystawi swego mówcę przy rozpatrywaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeśli ta kwestya będzie rozstrzygnięta w sensie negatywnym to w każdym razie Koło złoży odpowiednie krótkie oświadczenie, w którem scharakteryzuje swój stosunek do danego budżetu. Co się tyczy Koła litewskiego, to ono wysyła na trybunę przy rozprawach nad tym budżetem swego prezesa, posła wileńskiego Montwiłła, który, wypowiedziawszy ogólne dezyderaty, zwróci także uwagę na niewykonanie praw i uchwał, dotyczących Litwy.

W poszczególnych kwestyach, związanych z budżetem ministeryum spraw wewnętrznych, ma mówić paru posłów

polskich. Tak np. poseł Grabski będzie żądał, aby rząd złożył rachunek z administracyi dóbr, zabranych duchowieństwu katolickiemu. Możliwem jest przy tej sposobności także wystąpienie ks. Maciejewicza. Absolutnie koniecznem jest i przewidywanem szeroko motywowane wystąpienie polaków przy rozprawach nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Poza już rozprawami budżetowemi spodziewany jest udział posła łódzkiego, d-ra Rząda, w roztrząsaniu interpelacyi o związki zawodowe robotnicze,—jeśli nb. Duma nie przerwie tych interesujących i ważnych debatów. A to ostatnie jest możliwe, bo pozycya rządu jest w tym wypadku wielce niedogodną, co większość Dumy chętnie zapewne zechce uwzględnić. Związki zawodowe robotnicze są, jak powszechnie wiadomo, jednym z najskuteczniejszych sposobów podniesienia ekonomicznego, społecznego i obywatelskiego tej klasy ludności. Dla nas kwestya ta ma specyalne znaczenie zarówno wobec liczebnego rozwoju klasy robotników przemysłowych w Królestwie, jak rozpaczliwego ich położenia moralnego i obywatelskiego. Na udowadnianie tego stanu rzeczy nie potrzeba słów tracić naprózno, bo ostatnie perypetye rewolucyjne złożyły krwawe jego świadectwa. Tymczasem w Królestwie właśnie najwięcej administracya tamuje rozwój życia związkowego, przez co znowu popycha robotników pod wpływy żywiołów anarchicznych, uniemożliwiając jednocześnie wzrost ich samopomocy i opiekę nad niemi dojrzałych klas społecznych. Interpelacya zatem, wniesiona przez socyalnych demokratów (niestety przez nich, — bo dla tego samego będzie z pewnością przez Dumę odrzucona), jest na czasie i dotyczy pierwszorzędnego zagadnienia społecznego. Poseł Rząd, jako mieszkaniec Łodzi i znawca stosunków robotniczych, będzie miał tu wyborną sposobność do podkreślenia zasadniczej i praktycznej strony kwestyi, jednocześnie zaznaczając prawdziwie demokratyczne stanowisko Koła w sprawach i rzeczach publicznych. Bardzo zatem jest pożądana i potrzebna jego mowa.

O obecnej organizacyi wewnętrznej Koła donosiłem już wam pokrótce. Będzie ona inna, niż poprzednio: nie będzie już prezydyum, a jego miejsce zajmie — całe Koło, które, złożone dzisiaj zaledwie z 10 członków, bardzo łatwo może się zebrać i deliberować wspólnie nad bieżącemi zagadnieniami politycznemi i taktycznemi. Nad taktyką Koła w samej Dumie będzie czuwała, jak i dawniej, komisya parlamentarna, wybrana obecnie w nowym składzie, w składzie mianowicie posłów, którzy stale uczęszczają na posiedzenia plenarne i dlatego są całkowicie *au courant* spraw parlamentarnych. Weszli do tej komisyi pp. Świeżyński, Harusewicz i Jaroński (dawniej składali ją pp. Dmowski, Parczewski i Harusewicz), t. j. posłowie, mniej pracujący w komisyach, a za to zawsze obecni na posiedzeniach pełnej Dumy. Co się tyczy prezydyum, względnie prezesa, to — mówiąc otwarcie — na to stanowisko w Kole nie było odpowiedniego człowieka, więc, pomijając wzgląd zasadniczy, czy w 10-osobowej grupie potrzebny jest prezes, i ze stanowiska praktycznego trzeba się było wyrzec dawnej organizacyi. Będzie to i pewne... utrudnienie dla polemistów radykalnych, którzy lubią sobie wybierać kozła ofiarnego w pojedyńczej osobie. No, ale ci już tam sobie jakoś poradzą.

Dobrą inowacyę w taktyce Koła upatruję w tem, że postanowiono na przyszłość w ważniejszych wypadkach motywować stanowisko polskie wobec bieżących głosowań. Dotychczasowa praktyka sprowadzała tylko same nieporozumienia. Gdy bowiem niewiadomo było, z jakich pobudek Koło oświadcza się za lub przeciw danemu wnioskowi, to można było tłumaczyć je sobie w najrozmaitszy sposób. Szeroko z tej okoliczności korzystały u nas pisma radykalne, a i w Rosyi także. Inowacya, jak wyżej, usunie te nieporozumienia i określi wyraźnie w każdym wypadku stanowisko Koła.

* *

Już z poza zakresu spraw parlamentarnych dochodzi mię wiadomość, że w tych czasach ma być ostatecznie rozstrzygnięta sprawa koncesyi na kolej Tomaszowsko-lubelską. Zdaje się, że konsorcyum polskie nie otrzyma jej stanowczo. Natomiast wysunął się jakiś protegowany biskupa Eulogiusza, „patryota" z rdzennych gubernii wielkorosyjskich, i znalazł poparcie w sferach właściwych. Ciekawa rzecz tylko, skąd patryota dostanie pieniędzy na tak kosztowne przedsięwzięcie w tych niepieniężnych czasach?

Scevinus.

Objęcie prezydentury przez Tafta.

W piątek w południe nastąpiło uroczyste objęcie urzędu przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Williama Tafta. Mimo ogromnej niepogody i zawiei śnieżnej tłumy ludzi zaległy ulice, przypatrując się pochodowi, w którym nowy prezydent Taft i były prezydent Roosevelt z Białego Domu udali się do Kapitolu. W paradzie inauguracyjnej wzięło udział 25 tysięcy chłopa armii związkowej. Właściwa uroczystość odbyła się w sali senatu. Taft wygłosił wielką mowę programową, w której podtrzymywał główne zasady dotychczasowej polityki Roosvelta. Przedtem złożył przysięgę na biblię. Roosvelt, którego porówno z Taftem entuzyastycznie witano, wyjechał natychmiast po skończonej ceremonii wraz z rodziną do willi swej w Oyster Bay.

W mowie swej zapowiedział Taft ważne wewnętrzne reformy prawodawcze, przedewszystkiem dalszą walkę przeciw nadużyciom trustów. Dalej oświadczył się nowy prezydent za rewizyą taryfy celnej oraz za zaprowadzeniem podatku spadkowego. Rząd musi mieć wielkie środki finansowe w ręku, aby utrzymać silną armię i flotę. To jest już potrzebne dla podtrzymania tradycyjnej zasady Monroego: Ameryka dla amerykanów. Zresztą polityka zewnętrzna Stanów Zjednoczonych jak dotąd, tak i nadal, służyć będzie celom pokojowym. To nakazuje także rządowi usilne czynić starania w kierunku załagodzenia nienawiści rasowej, jaka się w zachodnich stanach budzić poczyna przeciw imigracyi apońsko-chińskiej. W końcu swej mowy zapewnił jeszcze Taft, że budowę kanału panamskiego popierać będzie wszelkiemi siłami, wreszcie poruszył kwestyę położenia na Filipinach i sprawę murzynów w Stanach Zjednoczonych.

O uroczystościach w Waszyngtonie nadchodzą jeszcze następujące szczegółowe wiadomości:

Od kilku już dni rozpoczął się wielki napływ publiczności do Waszyngtonu. Dzienniki amerykańskie podają, że przybyło do Waszyngtonu 250,000 osób. Oddawna już znaleźć nie można pomieszczenia w żadnym z hoteli. W prywatnych mieszkaniach ceny dochodzą do 10 dolarów za jedną noc i łóżko. Na «Pensylvania Avenue», przez którą pochód uroczysty przechodził z Białego Domu do Kapitolu, ceny za wynajęcie okna dochodzą do 120 dolarów. Prócz tego wzdłuż całej «Avenue» pobudowano trybuny, na których najtańsze miejsca kosztują po 10 dolarów. Ustępujący prezydent Roosevelt przybędzie do Kapitolu ze stacyi kolejowej w otoczeniu senatorów. Na stacyi wygłosić ma Roosevelt mowę pożegnalną.

Całe miasto świetnie iluminowane. Wieczorem spalono wielkie ognie sztuczne przed Białym Domem. Widowisku temu przypatrywały się tłumy ludzi. Uroczystość zakończył wspaniały bal na cześć prezydenta.

Związek oficyalistów na Rusi i jego biuro pośrednictwa pracy.

—o—

Dwuletnie przeszło życie Związku i czterokrotne uchwały zebrań delegackich jasno zaznaczyły, że Związek oficyalistów na Rusi, pozostając zawodowym, dąży do zgodnego współżycia ze wszystkiemi warstwami i klasami społecznemi, a nie wdając się w żadne programy polityczne lub partyjne, wywalczenie lepszej doli pracowników oparł na zasadach samopomocy i ewolucyjnego rozwoju tak pod względem ekonomicznym i fachowym, jak i kulturalno etycznym.

Wyżej wymienione hasła, stale i konsekwentnie wprowadzane w życie przez wszystkie organy wykonawcze Związku, zgrupowały przeszło 5,760 oficyalistów na Rusi w jedną silną korporacyę, świadomą swych celów i zadań, zwróciły uwagę całego społeczeństwa na nasz Związek, z którym obecnie zaczynają się rachować wszystkie organizacye krajowe, bez różnicy wiary, narodowości i poglądów politycznych.

Przebywszy pomyślnie okres organizacyjny, Związek wkroczył na drogę urzeczywistnienia swych realnych zadań, t. j. zaspokojenia naglących potrzeb oficyalistów.

W tym celu oprócz biura pośrednictwa pracy, o którym pomówimy niżej, tworzą się w Związku specyalne kapitały na doraźną pomoc, na stypendya, na pensyonaty dla uczącej się młodzieży, na stałą pomoc pozbawionym pracy, na pomoc wdowom i starcom, a wreszcie uchwalono kapitał na organizacyę popularno-naukowych odczytów i prelekcyi w oddziałach Związku.

Zapewne, że sumy te, zbierane z groszowych oszczędności pracowników, nie mogą odrazu wytworzyć znacznych kapitałów, ale, składane rocznie w sumie ogólnej przeszło 10,000 rb., dają możność wprowadzenia tych instytucyi w życie, jeśli nie wszystkie odrazu, to w każdym razie w najbliższej już przyszłości.

Jednocześnie Związek nasz zwrócił najbaczniejszą uwagę na biuro pośrednictwa pracy i na mocy dwuletniej praktyki opracowaną została nowa instrukcya, w której szczegółowo opisane są zasady, któremi kieruje się biuro pracy i cała techniczna manipulacya. Powyższą instrukcyę na każde zapotrzebowanie pracodawców biuro natychmiastowo bezpłatnie wysyła.

Wobec czego, nie wdając się w szczegółowe wyjaśnienia, zaznaczamy tylko, że zadaniem biura pracy jest przedewszystkiem zdobycie sobie ogólnego zaufania w pośród pracodawców, od których wyłącznie zależy podaż na pracę, a to ogólne zaufanie zdobędziemy wtenczas tylko, gdy realne korzyści, dane obu stronom przez biuro, będą tak widoczne, że zmuszą niejako wszystkich w imię własnego dobra do zwracania się wyłącznie do naszego biura pracy, pomijając różne kantory stręczeń lub pokątnych pośredników, którzy wyzyskując pracowników olbrzymim kurtażem (20 proc. i wyżej) nie są jednakże w stanie dać pracodawcom najmniejszej gwarancyi odnośnie do fachowej i etycznej strony swych protegowanych.

W myśl zadań wyżej wymienionych biuro nasze wyklucza stanowczo wszelką protekcyę lub znajomości, a poleca tylko tych kandydatów, o których drogą ściśle konfidencyonalną zdołało zebrać dobre i pewne referencye tak z fachowej, jak i etycznej strony klientów, przyczem w zbieraniu referencyi zwrócono główną i prawie wyłączną uwagę na konfidencyonalne referencye, otrzymywane od wszystkich pracodawców, u których kandydat był na służbie, i na referencye oddziałów, wydane tajnem głosowaniem, po wyczerpującej charakterystyce kandydata. Jest to nowy czynnik, wprowadzony w życie oficyalisty, jest to stała kontrola koleżeńska, wchodząca nietylko w fachową stronę kandydata, ale i w jego etyczną i moralną stronę.

Przedstawiane świadectwa nie bierzemy obecnie prawie pod uwagę, bo życie nam wykazało, że takowe, wydane najczęściej z dobrego serca, nie odpowiadają rzeczywistości i są wprost unieważniane przez tychże samych pracodawców, gdy zwracamy się do nich z prośbą o szczerą konfidencyonalną referencyę.

Kończąc niniejsze wyjaśnienia i zwracając uwagę społeczeństwa na biuro pośrednictwa pracy Związku oficyalistów, zaznaczyć musimy, że w pracy, którąśmy podjęli, pracy niemal nowej, trudnej, a tak odpowiedzialnej, niezbędnym jest udział całego społeczeństwa i dlatego prosimy o szczerą krytykę i życzliwą radę, a takowe zawsze wdzięcznem sercem weźmiemy pod uwagę i stosownie do tego postaramy się stale ulepszać nasze biuro pracy, ażeby w najbliższym czasie zjednać sobie kompletne zaufanie i uznanie wszystkich warstw społecznych.

O sympatyi zaś społeczeństwa dla naszego biura pośrednictwa pracy, ani chwili nie wątpimy.

Wiemy dobrze, jak wszyscy pracodawcy, bez różnicy wiary i narodowości i niemal bez żadnych wyjątków, biorą czynny udział w Kasie emerytalnej, chcąc zapewnić w przyszłości lepszą dolę pracownikom i ich rodzinom.

Otóż ci sami pracodawcy, którzy z takim poczuciem obywatelskiem są skłonni do ponoszenia nawet ciężkich materyalnych ofiar na rzecz pracowników, zapewne, że równie silnie i skutecznie podtrzymają nasze biuro pośrednictwa pracy, które od nich absolutnie żadnych ofiar materyalnych nie tylko, że nie wymaga, ale nawet nie ma prawa przyjąć takowych, a prosi tylko o szczerą krytykę, życzliwą radę i o wyłączne korzystanie z usług naszego biura pracy, które interes obu stron ma na celu.

Tym krokiem ułatwią nam zadanie, dadzą możność znalezienia pracy i chleba setkom uczciwych i sumiennych pracowników i ułatwią im możność należenia do tej właśnie Kasy Emerytalnej, którą swą pracą, sercem i obywatelskim czynem tak skutecznie poparli.

Jan Lipkowski.

Zajścia w uniwersytecie warszawskim.

—:—

W sobotę w godzinach popołudniowych w uniwersytecie wynikło między studentami a władzą uniwersytecką zajście, które pociągnęło za sobą nietylko interwencyę policyi, lecz i wojska.

Na razie wiadomo było, iż w gmachu uniwersytetu w jednej z głównych sal zgromadziło się przeszło stu kilkudziesięciu studentów, głównie z wydziału filologicznego, którzy w myśl powziętej podobno już poprzednio uchwały zamierzali urządzić wiec studencki. Wieść o tem szybko rozeszła się po mieście, gdyż przed gmachem uniwersytetu stanął silny oddział żołnierzy, którzy, skierowawszy się w głąb dziedzińca, w części otoczyli gmach na zewnątrz, w części zaś udali się do wnętrza uniwersytetu.

W salach uniwersyteckich panował zgiełk i wrzawa. Rozlegały się rozmaite okrzyki i przeraźliwe gwizdanie, którymi witano rektora i prorektora uniwersytetu.

Wkrótce w otoczeniu funkcyonaryuszów policyi przybył oberpolicmajster Meyer, a w niespełna pół godziny potem z wnętrza gmachu kordon żołnierzy wyprowadził 170 studentów, odstawiając ich do cyrkułu na Nowym-Świecie.

Według objaśnień z kół urzędowych, przebieg zajścia był następujący:

Grupa studentów, wbrew zarządzeniom rektora, urządziła wiec, na którym chciano uchwalić zbiorowe żądanie wprowadzenia w uniwersytecie warszawskim na wzór uniwersytetów rosyjskich egzaminów poszczególnych z każdego przedmiotu, zamiast półrocznych, jakie się miały obecnie rozpocząć.

Gdy zawiadomiony o zgromadzeniu rektor uniwersytetu zjawił się na sali i zażądał przerwania obrad, studenci wszczęli hałas i gwizdanie. Rektor zawiadomił o tem komisarza policyi, który też przybył do uniwersytetu i wezwał studentów do rozejścia się. Wówczas kilku studentów opuściło wprawdzie salę, reszta jednak w dość pokaźnej liczbie usiłowała z powrotem nawiązać przerwane obrady.

Wskutek tego komisarz zawiadomił o uporze studentów oberpolicmajstra, który, gdy przybył na miejsce, ponowił żądanie komisarza, wzywając jednocześnie wszystkich studentów do podania swych nazwisk.

I tym razem część tylko przychyliła się do żądania, reszta kategorycznie odmówiła legitymowania się, wobec czego wezwane zostało wojsko, a oberpolicmajster, zalecając studentom spokojne poddanie się działaniu przepisów o wzmocnionej ochronie, rozkazał wszystkich aresztować.

Przeprowadzeni do cyrkułu aresztowani studenci poddani zostali złożeniu dokładnych swych adresów, poczem grupami rozesłani zostali do cyrkułów, w których zamieszkują.

Komisarze tych cyrkułów, otrzymawszy polecenie dokładnego wyjaśnienia osobistości aresztowanych studentów, uwalniają ich obecnie w miarę stwierdzenia tożsamości osób, gdyż powstało przypuszczenie, iż wśród aresztowanych znajdują się osobistości przebrane tylko za studentów.

Dotychczas uwolniono zaledwie połowę.

Wieczorem oberpolicmajster wydał rozporządzenie do policyi, aby wobec spostrzeżonego wrzenia wśród studentów uniwersytetu warszawskiego — pilnie przestrzegano przepisy, zabraniające chodzenia i gromadzenia się grupami na ulicach i wogóle zwracała na studentów szczególną uwagę.

Dotychczas, wbrew pogłoskom, żadne ogłoszenie o przerwie wykładów nie ukazało się.

Zatarg bałkański.

Zbrojenie Austro Węgier.

„Zeit" donosi o przygotowaniach i zbrojeniach, poczynionych przez Austro-Węgry w ostatnich 4 miesiącach. W jesieni, gdy rozpoczął się konflikt z Serbią, sytuacya wojska austro-węgierskiego była najniekorzystniejszą wobec zastoju, panującego w armii z powodu konfliktu z Węgrami. W przeciągu czterech miesięcy jednak zrobiono tyle dla armii, że jej sprawność i bitność stoi na wysokości równej wszystkim pierwszorzędnym armiom europejskim.

Następnie podaje „Zeit" szczegóły zarządzeń wojskowych i zbrojeń, dokonanych w tym czasie. Między innemi wyposażono artyleryę w nowe armaty, których nabyto 1968. Dalej w części już nastąpiło, a w części nastąpi w najbliższym czasie zaopatrzenie pułków w karabiny maszynowe w ilości 2800.

Koszty tych przygotowań wynoszą już przeszło 160 milionów koron. Każdy dzień utrzymania wojska w tym czasie w Bośnii i Hercegowinie kosztuje 130,000 koron. Razem koszty utrzymania wojska w Bośnii i Hercegowinie wynoszą dotąd przeszło 30 milionów koron.

Zakaz przewozu broni.

Słychać, że z powodu kroków kilku mocarstw, dążących do utrzymania pokoju, wielki wezyr przyrzekł zakazać przewozu materyału wojennego zarówno dla Czarnogóry, jak dla Serbii. Serbia zamierza przeciwko temu zaprotestować i zażądać ewentualnie 20 milionów franków odszkodowania za zakaz przewozu materyału wojennego, na który to przewóz dawniej zezwolił wielki wezyr.

Sporna wiadomość.

„Lokal Anzeiger" donosi: Tajemnica, dlaczego tak sprzeczne wiadomości o uchwale serbskiej rady ministeryalnej doszły do publicznej wiadomości, jest już wyjaśniona. Oto minister spraw zewnętrznych, nie wiedzieć z jakiego powodu, użył niesłychanego podstępu, dając reprezentantom mocarstw każdemu inną odpowiedź. W ten sposób powstała w gabinetach europejskich i w prasie taka gmatwanina, że dotąd jeszcze nie wiadomo, jaką rzeczywiście była uchwała. Ten postępek ministra spraw zagranicznych wywołuje krytykę bardzo niepochlebną.

Wydalenie korespondenta.

Specyalny korespondent „Lokal Anzeigera" telegrafuje do swego dziennika z Zemunia, że rząd serbski wydalił go z Belgradu.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Wiadomość o utworzeniu specyalnej komisyi dla opracowania planu odbudowania marynarki została zakomunikowana komisyi budżetowej przez ministra marynarki. Wiadomość ta wywarła na posłach ogromne wrażenie i została przyjęta z ogólnem zadowoleniem. Pomimo to, po dłuższej dyskusyi, w której zaznaczono między innemi, że planu budowania pancerników jeszcze niema, komisya, jak to wiemy z telegramów, odmówiła kredytu na pancerniki większością wszystkich głosów przeciwko jednemu. Październikowcy w utworzeniu specyalnej komisyi do spraw marynarki widzą moralne zwycięstwo Dumy. Opozycya zaś twierdzi złośliwie, że rola Dumy polegała tu tylko na poparciu Stołypina. On bowiem faktycznie odniósł tu zwycięstwo, stając na czele nowej komisyi.

× W kuluarach opowiadają, że ostre wystąpienia prof. Aleksiejenki i bar. Meyendorfa zachwiały stanowisko ministra skarbu.

× W piątek Duma pracować nie będzie... ponieważ październikowcy pragną dać posłom możność uczestniczenia w obchodzie jubileuszu Suworina.

× Październikowcy zamierzają podobno przy rozważaniu preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych zainicyować nowy kurs polityki. Guczkow ma wystąpić z mową, w której zaznaczy, że dla przywrócenia normalnych warunków życia należy znieść wszystkie stany wyjątkowe. Inni mówcy wykażą, iż działalność sądów wojennych musi być ograniczoną, a kara śmierci stosowana tylko w razach wyjątkowych.

× Biuro frakcyi październikowców rozważało sprawę wystąpienia Guczkowa w kwestyi bałkańskiej. Wyniki narady są utrzymywane w ścisłej tajemnicy i nawet członkowie frakcyi nic o tem nie wiedzą.

× W kuluarach mówią wiele o wielkiem zmniejszeniu się wpływów prawicy w sferach. Między innemi uważają za symptomatyczne wysłanie znanego działacza reakcyi, duchownego Wostorgowa, na wschód, dla wizytacyi misyi prawosławnych.

Z prasy rosyjskiej.

Dzień 19 lutego święcą „Słowo", „Riecz" i „Ruskija Wiedomosti" jako rocznicę narodowego święta — uwłaszczenia włościan. Ze wszystkich jednak artykułów, poświęconych tej rocznicy, przebija pesymizm. Między innemi czytamy w „Rusk. Wiedom.":

«Wielki czyn 19 lutego 1861 roku naturalnie pozostanie na zawsze wielkim czynem w historyi państwa rosyjskiego. Potomkowie z rozrzewnieniem będą rozpamiętywali ten jasny promień, który rozświetlił na chwilę posępne życie ludu rosyjskiego. Ale cóż oprócz uczuć gorzkiej krzywdy może wywołać to wspomnienie w nas, widzach ostatniego aktu półwiekowej tragedyi wyrzekania się wielkiego spadku, świadkach ostatnich usiłowań zgaszenia słabych iskierek światła?

«Uwłaszczenie z ziemią! — stało na sztandarze reformy włościańskiej. Ani ziemi, ani wolności! — było dewizą ich przeciwników. 19-go lutego odnieśli zwycięstwo ci pierwsi, ale zwycięstwo niezupełne. A teraz u końca półwiekowej walki tych samych dwóch zasad wypada skonstatować, że niezupełne zwycięstwo było i nietrwałem. Żadna z dodatnich stron reformy włościańskiej nie rozwinęła się zupełnie.»

Przytaczają następnie „Ruskija Wiedomosti" historyę reformy, podkreślając to wszystko, co ją wykoszlawiło. A więc samowola „stanowych", sprawników... i władza pańszczyźniana naczelników ziemskich... i małe nadziały, i wiele innych okoliczności...

„Moskowskija Wiedomosti" chcą także ratować Rosyę... Ale na swój sposób. Chcą mianowicie pousuwać z organizmu rosyjskiego takie przeżytki, jak np. „ślepa kiszka" u człowieka.

«Do liczby takich przeżytków należy i osławiony konkordat z Papieżem - porozumienie, datujące się od wieków średnich i dające Papieżowi prawa do specyalnej reprezentacyi przy dworze rosyjskim i odwrotnie, a nadto pewne prawa co do katolików, zamieszkujących w Rosyi».

Papież jest „heretykiem" z którym obcować nie wolno".

«Dotychczas na te punkty prawie nie zwracano uwagi. A szkoda, jeśli przypomnimy sobie o tej roli, jaką odgrywa Papież w charakterze opiekuna katolików w Polsce i kraju Zachodnim. A opieka ta może sięgać znacznie dalej, ani zeli ją można tolerować z państwowego punktu widzenia. Nie zaglądając daleko, powiemy, że w lipcu 1863 roku Papież wystąpił, jako jawny wróg państwa rosyjskiego; przyłączył się on otwarcie do groźnej koalicyi europejskiej, zamierzającej interweniować w kwestyi polskiej i w specyalnym liście pasterskim zachęcał polaków, nazywając ich narodem wspaniałomyślnym, przez zwycięstwa ukochanym, a zarazem zagrzewając do walki o wiarę.

«Jeżeli katolicka Francya — czytamy dalej — mogła zerwać konkordat z Papieżem, to byłoby rzeczą tem naturalniejszą, gdyby to uczyniła prawosławna Rosya.

«Czas już postawić katolików w państwie rosyjskiem poza sferą wpływów watykańskich i urabiać ich życie w kierunku raczej korzystnym dla państwa, niż mu wrogim».

(j).

Zebranie Związku gniewańskiego.

—(o)—

W niedzielę rozpoczął swe obrady zjazd delegatów T-wa wzajemnej pomocy osób pracujących. Posiedzenia odbywają się w lokalu klubu urzędników instytucyi kredytowych (Meryngowska 8). Wybory prezydyum dają następujące rezultaty: przewodniczący — p. Ledochowski, zastępcy: p.p. L. Słucki, T. Zagórski, sekretarze: p.p. Grabianka, Komarski, Piątkowski, Zakostelski.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw, stwierdzono obecność 33 delegatów od 21 grup. Zarząd centralny zakwestyonował przytem prawomocność pełnomocnictw jednego z delegatów, będącego jednocześnie członkiem Związku humańskiego (p. Mech). Ponieważ, jak to wykazała dyskusya, wypadek taki nie jest przewidziany w statucie, pełnomocnictwa delegata zostały uznane za wystarczające. Ogłoszony porządek dzienny został uzupełniony wnioskami delegata Gołowkina — o rozwoju współdzielczości, kasie emerytalnej i ogłaszaniu w druku informacyi, dotyczących T-wa. Na zakończenie zostały odczytane protokóły zebrań poprzednich.

Po przerwie rozpoczynają się sprawozdania zarządu centralnego i poszczególnych grup. Zarząd centralny złożył sprawozdanie kasowe za okres czasu od 1 stycznia 1908 r. do 1 stycznia 1909 r. Sprawozdanie zaś z działalności jego obejmuje okres czasu od dnia nadzwyczajnego zebrania w sierpniu r. z., kiedy został ukonstytuowany nowy zarząd. Ubiegłe półrocze zaznaczyło się zamknięciem 3 grup i w kilku innych zredukowaniem liczby członków do ilości, niższej od normy— 15. Bezwątpienia do T-wa wstąpili nowi członkowie, lecz wzrost ten był bardzo nieznaczny, nowe grupy nie są jeszcze zorganizowane, wobec czego trudno ściśle określić liczbę członków. W każdym razie w porównaniu z zeszłym rokiem zmniejszyła się ona. Główną przyczyną secesyi członków był brak bezpośrednich korzyści, wypływających z należenia do T-wa. Wszystkie usiłowania zarządu, skierowane ku zapobieżeniu secesyi, zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami tylko w jednym wypadku. Zarząd nie wytężył w kierunku organizacyi nowych grup wszystkich swych sił, pragnąc utrwalić istniejącą budowę. Jedną z postronnych przyczyn słabej akcyi Zarządu jest niezalegalizowanie zmian w statucie, rozszerzających działalność Związku na Zadnieprze.

Rezultaty działalności biura pracy również nie są dodatnie—uzyskało ono bardzo niewiele posad dla poszukujących zajęcia. Przyczyny tego—kryzys ekonomiczny i rozwój faktorstwa.

Pomoc prawna — oprócz starań o zmianę statutu—znalazła swój wyraz w dwóch sprawach sądowych, z których jedna dla braku dowodów została skierowana na drogę pertraktacyi osobistych. Pomoc lekarska polegała na uzyskaniu dla kilku członków T-wa ulgowych warunków kuracyi. Jedna z głównych uchwał ostatniego zjazdu—dotycząca organizacyi zjazdów rejonowych została urzeczywistniona 3 razy: w Kijowie, Gniewaniu i Antopolu, przyczem na zjazdach byli obecni delegaci nie od wszystkich grup; w zjazdach brali udział przedstawiciele zarządu centralnego. Ten jednak nowy rodzaj instytucyi T-wa zdaniem zarządu odegra ważną rolę w jego życiu, ponieważ zjazdy dadzą możność osięgnąć pożądanej decentralizacyi T-wa i jednoczenia poszczególnych grup.

Ogólna suma rozchodów zarządu centralnego T-wa wynosi 9.654 rb., z tego koszta utrzymania zarządu 4,658 rb., biura pracy—1,845 rb., pomoc lekarska 302 rb., prawna — 489 rb., wydatki na rozwój T-wa 653 rb., na zjazd delegatów 529 rb. i t. d. Cała prawie suma rozchodów została podzieloną między wszystkie grupy proporcyonalnie do faktycznych wpływów $1^1/_2$%-wych odliczeń od składki członkowskiej. Ogólna suma dochodów wszystkich grup T-wa wynosi 16,950 rb., rozchodów 13,556 rb. Saldo—3,394 rb. Do dn. 1 stycznia 1909 r. wydano członkom pożyczek w kw. 1,557 rb. W ciągu roku sprawozdawczego było zaregestrowanych 53 grupy.

Po odczytaniu sprawozdania rozpoczęła się dyskusya nad niem. P. Zakostelski poddał ostrej krytyce postępowanie zarządu. Po dłuższych atoli debatach uchwalono formułę przejścia do porządku dziennego, wyrażającą wdzięczność dla Zarządu.

Resztę zebrania wypełniły sprawozdania poszczególnych grup, którym poświęcono i dzienne posiedzenie dnia następnego. Ogólny obraz stanu Związku, odmalowany przez sprawozdawców, przedstawia się bardzo smutno. Z 21 grupy tylko 3 — gniewańska, uzińska i stepanowska funkcyonują jako tako, nie mają zamiaru rozwiązania się lub przyłączenia do innego związku i podają pewne nadzieje na rozwój: posiadają one kasy oszczędności lub sklepy współdzielcze, nie które biblioteki.

Przeszło 50 proc. grup wypowiada się za zlaniem się ze Związkiem humańskim wyraźnie, 3—4 tylko oświadczają się kategorycznie przeciw temu. We wszystkich prawie sprawozdaniach brzmi nutka zniechęcenia, powtarza się wniosek: jeśli zjazd i zarząd centralny nie obmyślą jakich nowych dróg dla T-wa, to grupy będą musiały się rozpaść.

Główną przyczyną rozpadania się grup i występowania członków jest brak konkretnych korzyści, wypływających z należenia do T-wa, bezczynność lub niedołęstwo biura pracy. Następnie dają się słyszeć utyskiwania na Zarząd, utrzymanie którego zbyt drogo kosztuje, na ignorowanie potrzeb grup poszczególnych, na pozbawienie grup 25 proc. składek członkowskich na ich potrzeby; w końcu podawano jeszcze jedną przyczynę—niechęć ze strony robotników do współczło ków oficyalistów, wypływająca z zależności pierwszych od drugich. W jednym tylko wypadku przyczyną niepowodzenia grupy były przeszkody ze strony władz. Niezadowolenie z Centralnego Zarządu przybiera często dość ostre formy.

Tak w jednym wypadku członkowie postanowili składek nie odsyłać do zarządu i umieścić je w miejscowej kasie oszczędnościowej. Szczególnie kategorycznie brzmiały wnioski grupy woronowickiej — Zarząd Centralny nie chce się liczyć z potrzebami grupy, zapominają, że ludzie żyją nie tylko ideą, lecz potrzebują i materyalnej pomocy. Grupa wnosi propozycyę zlania się ze Związkiem humańskim.

Ponieważ w sprawozdaniach grup rozlegała się często krytyka działalności Związku humańskiego, obecny w charakterze gościa p. Szaniawski (członek Z. hum.) zabiera głos, protestując przeciwko poruszaniu spraw stowarzyszenia pobratymczego. Na naszych zebraniach—oświadcza mówca—kwestye, dotyczące życia wewnętrznego Związku gniewańskiego są starannie unikane. Na obecnem zebraniu niema nikogo z przedstawicieli Z. hum., któryby mógł sprostowywać podawane informacye, często rozmijające się z prawdą.

Przewodniczący zebrania p. Słucki oświadcza, że na zebraniu sprawozdawczem odczytywane są rezultaty zebrań grup, i kwestye, dotyczące Zw. hum. o tyle są podnoszone, o ile były one przedmiotem narad na zebraniach grup. Związek oficyalistów rolnych posiada na zebraniu sprawozdawczem przedstawiciela w osobie jednego z członków Z. gn. (p. Mech.), który w razie potrzeby nie omieszkałby wystąpić ze sprostowaniem. Przeciw temu żywo protestuje p. Mech, twierdząc, że będąc członkiem Związku oficyalistów rolnych nie może on być uważanym za jego przedstawiciela, ponieważ nie otrzymał żadnych pełnomocnictw w tym względzie. Przewodniczący tłómaczy, że mówiąc o p. Mechu, nie uważa go za przedstawiciela urzędowego Z. h., ale za osobę poinformowaną o sprawach Związku, mogącą udzielić informacyi. Poza tem przewodniczący oświadcza, że dyskusya nad kwestyami, dotyczącemi życia wewnętrznego Związku oficyalistów rolnych, nie będzie dopuszczana. Zobowiązanie powyższe zostało dotrzymane w ciągu całego posiedzenia. Obrady nie obeszły się bez incydentów. Dwaj delegaci grupy berdyczowskiej, pp. Benzew i Dobrolubow, podali rozmaite informacye o uchwałach grupy. Kiedy zebranie uznało, że zdanie p. Dobrolubowa nie było jego zdaniem osobistem, p. Benzew, referent grupy, oświadczył, że składa swe pełnomocnictwa delegata grupy, i usunął się z sali. P. Dobrolubow ze swej strony uczuł się dotkniętym słowami p. Benzewa, zarzucającego mu podawanie osobistych poglądów za zdanie grupy, również złożył swe pełnomocnictwa. Zajście zostało załagodzone w ten sposób, że zebranie uznało p. Benzewa za referenta uchwał grupy, p. Dobrolubowa za przedstawiciela jej mniejszości i prosiło obu delegatów o cofnięcie swej rezygnacyi.

Po odczytaniu sprawozdań grup została ogłoszona przerwa.

(C. d. n.).

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Białej Cerkwi** donoszą, że miejscowi zamożni kupcy i fabrykanci otrzymują w ostatnich czasach częste bardzo listy jakoby od anarchistów komunistów z żądaniem pieniędzy. W dn. 19 b. m. o godz. 7-ej wieczorem do miejscowego hurtowego składu bławatnego Szapowała weszło dwóch uzbrojonych mężczyzn, z których jeden był zamaskowany, drugi umazany białą farbą. U drzwi sklepu stanął trzeci. Z okrzykiem «ręce do góry, ani z miejsca» bandyci zażądali od kasyera pieniędzy. Zabrawszy mu 200 rb., rabusie skierowali się do głównej kasy, ale w tejże chwili na ulicy powstało jakieś zamięszanie, stojący na straży napastnik dał sygnał i rabusie rzucili się do ucieczki. W sąsiednim sklepie zauważono bandytów i zarządzono pościg, ci jednakże, strzelając, zdołali umknąć.

Następnego dnia rzucono niewielką bombę pod dom bogatego żyda G. Bialika, przypuszczalnie dla postrachu. W związku z obu tymi wypadkami zrobiono mnóstwo rewizyi i zaaresztowano około 30 osób. («Kij. W.»).

— **Kamieniecka filia** banku włościańskiego kupiła w ostatnich czasach w gub. podolskiej dla sprzedania włościanom 4 majątki ziemskie, obszaru 1,080 dzies. za 314,315 rb., czyli po 209 rb. za dziesięcinę. W tym samym przeciągu czasu włościanie gub. podolskiej nabyli bezpośrednio 738 dzies. gruntu za 200,361 rb. W kupnie tem wzięło udział 426 gospodarzy: bank włościański udzielił im pożyczki w kwocie 133,500 rb. («Pod.»).

— **Tyfus na Wołyniu** szerzy się z zastraszającą szybkością. W ciągu tygodnia o d. 9 do 16 lutego zarejestrowano 5 wsi z 20 chorymi na tyfus powrotny i 52 wsie z ogólną liczbą 214 chorych na tyfus plamisty. W m. Derazni zaraził się tyfusem plamistym lekarz ziemski Michałowski. W Kulczycach zmarł na tyfus lekarz ziemski Hochberg. Wogóle daje się uczuwać ogromny brak lekarzy po wsiach. Bardzo często dwa okręgi lekarskie muszą być pod kierownictwem jednego lekarza. W wielu miejscach lekarze są zastępowani przez studentów medycyny i felczerów. W pow. rówieńskim i starokonstantynowskim funkcyonują ruchome oddziały sanitarne. («Wol.»).

— **Bytność gen.-gub Trepowa w Żytomierzu.** W sobotę rannym pociągiem przybył do Żytomierza naczelnik kraju generał kawaleryi Trepow. Na dworcu kolejowym witał go gubernator wołyński bar. Sztackelberg i policmajster Gumiński, który zaraz złożył gen.-gubernatorowi raport służbowy. Z dworca gen. Trepow udał się do domu gubernatora, a stąd do soboru. Następnie gen.-gubernator zwiedził instytucye rządowe, gimnazyum maryjskie, o godz. zaś 5-ej po poł. przyjmował osobiście interesantów. Wieczorem odbył się obiad na cześć gen. Trepowa, poczem gen.-gubernator wyjechał specyalnym pociągiem do Berdyczowa. («Wol.»).

Doroczne walne zgromadzenie członków „Ogniwa".

W niedzielę wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Ogniwa. Po zagajeniu zebrania przez prezesa klubu, p. T. Michałowskiego, na przewodniczącego zaproszono przez aklamacyę mecenasa Stanisława Gosiewskiego, na sekretarza p. M. Łozińskiego.

Sekretarz Zarządu, p. J. Frycz odczytał sprawozdanie z działalności klubu. W roku sprawozdawczym było 359 członków, z nich nie zapłaciło składki członkowskiej 61 osób, ubyło 2, zmarło — 4. Na d. 1 stycznia 1909 r. pozostaje 292 członków. Dochody klubu z roku 1908 wyniosły 20,150 rb. Składają się one ze składek członkowskich—7,275 rb., opłat za karty 5,521 rb., kary za pobyt spóźniony w klubie 3,228 rb., za wynajem sali—1,604 rb. i t. d. Suma wydatków przewyższa dochody o 1,060 rb. i wyniosła 21,211 rb. Główną pozycyą rozchodową jest komorne—9 tys. rb., znaczną sumę stanowią koszta patentu i świadectw gildyi—2,980 rubli.

1 stycznia 1909 r. wynosiła 13,961 rb.

Preliminarz budżetowy na rok 1909 określony został sumą 25,550 rb. Podniesienie się dochodów jest głównie przewidziane w rubryce dochody nadzwyczajne w kw. 5,750 rb. Z dyskusyi nad preliminarzem wyłoniła się konieczność utrzymania klubu na stanowisku obecnem, gdyż tylko w ten sposób Ogniwo, jako ognisko życia towarzyskiego i kulturalnego, może spełnić swe zadanie. Ponieważ zaś Ogniwo na równi z innemi instytucyami naszemi walczy z niedoborem, należy dołożyć wszelkich starań w celu wyszukania większych środków drogą pozyskania nowych członków, co jest ułatwione przez zniesienie wpisowego.

Pragnąc zapewnić Zarządowi środki na potrzeby bieżące, zebranie uchwaliło utworzyć kategoryę członków dożywotnich z opłatą 250 rb. jednorazowo, zwalniającą ich od dorocznej składki. Następnie została ogłoszoną dobrowolna pożyczka bezprocentowa między członkami, co łącznie z kwotą, uzyskaną przez składki członków dożywotnich da możność radzie gospodarzy wybrnąć z kłopotów pieniężnych. Po wyczerpaniu dyskusyi odbyły się wybory członków Zarządu na miejsce ustępujących z kolei. Zostali wybrani ponownie pp. J. Frycz, I. Sochacki, T. Fudakowski, St. Bajkowski, St. Krzyżanowski, Ed. Paszkowski, oprócz tego zarząd został uzupełniony nowymi członkami, pp. J. Douglasem, K. Kelusem, P. Podhorskim, A. Sokołowskim. Na zastępców wybrano pp. Ed. Wilińskiego, K. Iwanickiego, Ok. Ułaszyna, S. Bieńkowskiego. Komisya rewizyjna została wybrana w dawnym komplecie pp. M. Czarneckiego, A. Bukowińskiego, St. Wolskiego. Zebranie zakończono balotowaniem 14 nowych członków.

Mały fejleton.

Moszko, z którego rad i informacyi stale w ciągu kontraktów korzystam, powiada do mnie:

— Pan czytał?... Czy pan czytał, jak pan baron Meyendorf o budżecie gadał?.. Co?...

— On gadał i to, i tamto, ale najwięcej to on chciał, żeby pilnować tego, co jest w — „prawie"...

— A p. Puryszkiewicz śmiał się.

— Może pan myśli, że p. Puryszkiewicz, to jest p. Puryszkiewicz?... A ja panu powiem, co nie, bo p. Puryszkiewicz był — mądry. Bo to, co jest w „prawie", to nie sztuka!... Pan znajdź czego tam *niema*. U nas wszystko koło tego się kręci...

— To, co jest, tego niema. A to, czego niema, to ono właśnie jest...

— My myśleli, co i japończyków niema, a oni—byli...

— A potem to nawet p. Suworin myślał, że jest rewolucya, a wyszedł... Kiszyniów...

— I dlatego, jak p. Meyendorf mówi — „mamy" — to p. Puryszkiewicz się śmieje... A jak p. Milukow powiada — „powinniśmy mieć" — to on jeszcze więcej się śmieje.

— Co to jest — „powinni"?... Dlaczego ja, Moszko, nie powinien być Brodzkim?!...

Czarny Jegomość.

KIERMASZ T-WA DOBROCZYNNOŚCI.

—:—

Gwarno i rojno, jak w ulu, było onegdaj i wczoraj w sali klubu szlacheckiego, pod którego dachem znalazło gościnny przytułek T-wo Dobroczynności.

Moc światła i barw na sali, nad gwarem panują dźwięki orkiestry, walczą ze sobą o lepsze pomysłowe dekoracye kiosków.

Umajony dzwoneczkami, otoczony wiankiem świecących tulipanów kiosk sztuki stosowanej rozwinął pośrodku sali swe szlachetne linie, utrzymane w stylu indyjskim.

Ta piękna szata zawiera treść nie mniej kunsztowną. A więc misternie malowane wyroby drewniane lub pracowicie wyrzeźbione wyroby pełne smaku z blachy wyciskanej, lub malowane a łudząco do gobelinów podobne materye.

Wprost—imponujący przepychem sreber i pięknego gobelinu kiosk owocowy, niby ręką czarodziejską z epoki Ludwika XIV w nasz prozaiczny wiek przeniesiony, a w błękit jedwabiu misternie oprawiony.

Dalej kobiercem stopnie wyścielone prowadzą do tajemniczego kiosku kawiarni, tonącej w zieleni, z poza której wygląda grająca wszystkiemi kolorami tęczy fontanna.

Obok dziwnie prostej i dziwnie ujmującej swą prostotą ganek zakopiański restauracyi, w której karmią i poją gości wiktuałami z własnej kuchni urocze gosposie.

Przed gankiem góralskim, jakby dla kontrastu złoto i jedwab toną w mroku świateł kiosku szampana.

Bliżej, ku wejściu, niby z bajki wyjęte żywcem królestwo kwiatów.

Dalej, całe państwo galanteryi pod dumną banderyą ojczyzny Waszyngtona.

Obok zaciszny kącik, zasnuty misterną pajęczyną, nęcący oko widza śnieżną białością wytwornej papeteryi.

Z drugiej strony wejścia słychać radośne okrzyki zgromadzonej dziatwy, zapatrzonej w moc nieprzejrzaną gier i zabawek.

W drugiej sali mijamy kosze szczęścia, obok których ciągle panuje ruch i ożywienie.

Obok tajemnicze namioty cygańskie, mieszczące z jednej strony kącik, poświęcony „wszystkim wonnościom Arabii", z drugiej wróżkę—cygankę, pośrodku — skromny przybytek sportu, polegający na rzucaniu drewnianych kółek na szyjki butelek.

Wprost szeroki ganek zakopiański restauracyi, wychodzącej bokiem do większej sali.

Wszędzie ruch i ożywienie, wszędzie gwar, moc barw światła i dźwięków...

Orkiestrę smyczkową zastępuje przed wieczorem popularny rumun, czarujący gości dźwiękami cymbałów. Dziś gra on na cel dobroczynny, bezpłatnie, dziś też ostatni dzień kiermaszu, ostatni dzień panowania barw, dźwięków i ożywienia.

Spectator.

KRONIKA.

—:—

— **Poświęcenie tablicy pamiątkowej.** W dniu wczorajszym, 23 lutego, odbyła się w kościele św. Aleksandra uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej dla uczczenia cieniów zmarłego w roku 1879 ś. p. Aleksandra Horwatta, ostatniego marszałka z wyborów szlachty gub. kijowskiej.

Wzniosły ten obchód rozpoczął się od mszy św., odprawionej przez ks. Sawickiego, poczem ks. prałat Stawiński, proboszcz kijowski, dokonał poświęcenia tablicy.

Wśród obecnych na tym pięknym obchodzie można było zauważyć oprócz syna i wnuka ś. p. marszałka nielicznych już niestety współczesnych jego i pokaźną liczbę obywateli trzech naszych gubernii, należących do młodszej generacyi. We wzniosłej mowie ks. prałat Stawiński przypomniał krótki, pełen pracy i usług społeczeństwu żywot ś. p. Aleksandra Horwatta i uwydatnił jego zasługi, jako marszałka, obywatela i rolnika. Kaznodzieja wskazał na działalność jego, zmierzającą do wznowienia solidarności współziemian, będącej podstawą przyszłości społeczeństwa. S. p. marszałek był człowiekiem czynu, był jednym z tych, którzy na kowadle przyszłości wykuwają losy ogółu. Bowiem tylko czyn obywatelski zdolny jest stworzyć podstawę dla lepszej przyszłości.

Wszyscy obecni rozeszli się pod silnem wrażeniem wzniosłych słów kaznodziei.

— **Odroczone zebranie.** Walne zebranie członków „Oświaty", naznaczone na niedzielę dnia 22 b. m. w „Ogniwie", dla braku prawomocnej ilości członków zostało odroczone do dnia 1 marca.

— **Sklep współdzielczy.** Dziś o godz. 11 w południe odbędzie otwarcie i powiększenie sklepu współdzielczego, założonego z inicyatywy Koła Kobiet Polek, a mieszczącego się przy ul. Proreznej w domu Nr. 23.

— **Ostatni występ Frenkla.** Dzisiaj w teatrze polskim nieodwołalnie ostatni występ Mieczysława Frenkla. Znakomity nasz gość wystąpi w głośnej sztuce Krzywoszewskiego — „Przewódca"... w sztuce, opartej na motywach doby ostatniej, która cieszy się na scenie warszawskiej ogromnem i zasłużonem powodzeniem.

— **Z P. Tow. Kolonii Letnich.** Wczesny tegoroczny karnawał wywarł nadzwyczaj ujemny wpływ na materyalne powodzenie balu, urządzonego na rzecz Polskiego Towarzystwa kolonii letnich, który w porównaniu z zabawami lat ubiegłych dał stosunkowo niewielkie zyski, a mianowicie 560 rb. 40 kop. Podając o tem do wiadomości ogółu Zarząd składa za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie komitetowi balowemu, który, nie szczędząc pracy i zabiegów, dokładał wszelkich starań, by tę zabawę uświetnić i zrobić ją najbardziej efektowną i zajmującą, i wszystkim gościom, którzy zaszczycili ją swoją obecnością. Za piękne efekta świetlane serdecznie dziękujemy p. inżynierowi Możdzyńskiemu.

Podwieczorek, urządzany w środę na rzecz Polskiego Towarzysta koloni letnich zapowiada się niezwykle świetnie, gdyż przyrzekł w nim swój współudział nasz znakomity artysta Mieczysław Frenkel, który, opuszczając tego dnia Kijów, zgodził się jednakże wypowiedzieć parę monologów o godz. 5-ej. Dlatego Szanowna publiczność jest proszoną o wczesne przybycie do Ogniwa, by skorzystać z rzadkiej okazyi ujrzenia na koncertowej estradzie naszego znakomitego gościa.

Program podwieczorku zostanie urozmaicony udziałem pana Boguckiego (śpiew) panny Konopackiej, w roli Gejszy, p. Wrześniowskiej (deklamacya) pp. Leymana (śpiew) Wronckiego (deklamacya). Na zakończenie seans spirytystyczny p. Gierbla. Początek podwieczorku o godz. 4-ej, p. Frenkel ukaże się na estradzie punktualnie o godz. 5-tej.

— **Pożyczka miejska.** Prezydent miasta przedstawił gubernatorowi kijowskiemu w celu przedłożenia do zatwierdzenia ministrowi skarbu zmodyfikowany projekt wypuszczenia jedenastej pożyczki obligacyjnej w nominalnej sumie 2,499,937 rub. 50 kop. na rozszerzenie miejskiej sieci kanalizacyjnej, urządzenie drugiego kolektora i nowych pól irygacyjnych, oraz projekt amortyzacyi wzmiankowanej pożyczki przy podziale na pięć seryi, z których pierwsze 4 po 540,000 rub, ostatnia zaś w sumie 339,937 rub. 50 kop.

— **Wyprzedaże** Z dniem dzisiejszym nabiera mocy obowiązującej zatwierdzone przez naczelnika gubernii postanowienie obowiązujące w sprawie likwidacyi i wyprzedaży.

— **Za potwarz.** Poseł do trzeciej Dumy państwowej od m. Kijowa J. Łuczycki pociągnął do odpowiedzialności sądowej współpracownika gazety „Kijewlanin" A. Sawenkę i redaktora tejże M. Waszczenkę-Zacharczenkę o potwarz w druku (art. 1535 kod. kar.). Powodem skargi jest artykuł pióra p. Sawenki o udziale posła Łuczyckiego w zjeździe ukraińców we Lwowie.

— **Konferencye w Warszawie.** W d. 24 lutego odbędzie się w Warszawie konferencya w sprawie zaprowadzenia między Kijowem a Warszawą sypialnych wagonów T-wa międzynarodowego. Z ramienia zarządu kolei wydelegowany został naczelnik biura ruchu p. Franciszek Szmidt. Na d. 26 lutego również w Warszawie zwołaną jest konferencya w sprawie rosyjsko-niemieckiego związku kolejowego dla ostatecznego rozpatrzenia sposobu i warunków wprowadzenia z wiosną nowych taryf.

— **Studyum o Wagnerze.** Wczoraj wyszedł z druku szkic krytyczny „Ryszard Wagner" przez p. W. T. Dobrzyńskiego, referenta muzycznego naszego pisma. Jest to stanowiący jedną całość zbiór artykułów, drukowanych przez autora w „Dzienniku Kijowskim", następnie poprawionych i uzupełnionych.

— **Zrzeszenie się cukrowników.** W Kijowie obecnie toczą się obrady nad utworzeniem akcyjnego T-wa fabrykantów cukru na wzór T-wa kopalni węgli „Produgol". Do związku mają wejść wszyscy cukrownicy kraju Poł. Zach. Królestwa i Cesarstwa. Wśród organizatorów spotykamy nazwiska znaczniejszych fabrykantów, jak hr. Braniccy, Potoccy, Zaks, Monakow i inni. Zadaniem T-wa będzie regulowanie wewnętrznego handlu cukrem, jako też zewnętrznego i uniezależnienie fabrykantów od rafinerów. T-wo będzie skupywało cukier i odprzedawało go od siebie, starając się uniknąć transportowania cukru na dalsze odległości. Kapitał akcyjny T-wa wynosić będzie około 500 tys. rb. Oprócz tego uzyska ono olbrzymi kredyt w bankach. Podobno do T-wa zamierza wstąpić i L. Brodzki.

— **Ze Związku gniewańskiego.** Wczorajsze popołudniowe posiedzenie delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników poświęcone było rozważaniu sprawy dalszych losów towarzystwa. Wniosek zlania się ze Związkiem humańskim został odrzucony.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE PIENIĘDZY. Zarządzający ruchomym sklepem wagonem towarzystwa spożywczego urządników kolejowych Mikołaj Lesin, wróciwszy do Kijowa z podróż po linii, zawiadomił żandarmeryę, że zginęło mu 1720 rb. 92 kop. należących do Towarzystwa. Ponieważ małżonkowie Lesinowie nie dawali odpowiedzi jednakowych i jasnych wdrożone zostało śledztwo, jest bowiem przypuszczenie że pieniądze zostały sprzeniewierzone.

— POŻARY. Skutkiem zbytniego napalenia w piecu wybuchł onegdaj pożar w mieszkaniu właściciela domu Nr 5 przy Kreszczatiku J. Marszaka. Uszkodzeniu uległy ściany, sufity i meble. Straty wynoszą 3,000 rb.

— W domu Nr 33 przy ul. Funduklejowskiej zapaliło się na strychu domu, gdzie właściciel sklepu spożywczego Sorokin miał skład towarów. Straty wynoszą 500 rb.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. W domu Nr 37 przy ul. Dmitrowskiej Marya R-a napiła się przez nieostrożność rozczynu soli bertoletowej. Pogotowie uratowało otrutą.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 23 lutego w domu Nr 28 przy ul. Aleksandrowskiej okradziono na 500 rb. sklep obuwia M. Smolaka. Złodzieje zdążyli już dobiedz z kradzionemi rzeczami do Nab.-Kreszczatickiej, ale tu stójkowi ich złapali. Byli to G. Gulkow, W. Waszczyn i S. Carew.

— W domu Nr 134 przy ul. Borszczagowskiej okradziono mieszkanie L. Wołoszanowiczowej.

— Z mieszkania E. Adlera skradziono palto.

— W domu Nr 3 przy zaułku Kreszczatickim okradziono mieszkanie M. Fesonki.

— Wczoraj w południe złodzieje, otworzywszy wytrychem drzwi mieszkania adwokata K. przy ul. Proreznej Nr 3 skradli z przedpokoju futro wartości 500 rb.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 3 przy ul. Mieżygorskiej powiesił się 63 letni kupiec P. Klewcow.

— W domu Nr 49 przy Bibik. Bulwarze powiesił się Stefan Skorochod.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Onegdaj wieczorem w mleczarni przy ul. Michałowskiej Nr 3 zmarł nagle przybyły po sprawunki T. Łaszczewski.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. W posiadłości Nr 166 przy ul. W. Wasilkowskowskiej złapano na kradzieży złodzieja Michała Buja.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem w domu Nr 22 przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej modniarka R. w obecności koleżanek wypiła kwasu karbolowego. Lekarzowi «Pogotowia» udało się odratować samobójczynię.

Sądząc z opowiadania jej koleżanek, powodem zamachu samobójczego był opłakany stan materyalny.

Z SĄDÓW.

Wyrok w sprawie Rafałowskiego.

Po trzydniowych rozprawach, o godz. 3 m. 40 w nocy z soboty na niedzielę kijowski sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie studenta liceum demidowskiego Aleksandra Rafałowskiego, oskarżonego o zabójstwo swej żony Wiery Rafałowskiej. Przysięgli uznali Rafałowskiego za winnego zadania swej żonie ciężkich ran, skutkiem których nastąpiła śmierć, lecz jednocześnie orzekli, iż działał on bez zamiaru dokonania zabójstwa i zasługuje na względność. Na zasadzie powyższego werdyktu i art. 1,484 cz. 2 i 1,492 kodeksu karnego, sąd skazał R. na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata więzienia poprawczego. Skazany został natychmiast aresztowany; kaucyę określono w sumie 10,000 rb.

Skarga kasacyjna.

Obrońcy skazanych w procesie łubniańskim: Kołaczewski, Margolin i Ratner założyli od wyroku kijowskiego sądu wojenno-okręgowego skargę kasacyjną do głównego sądu wojennego w imieniu: Włodzimierza i Mikołaja Szemiotów, Lewickiego, Wziatkowa, Budnickiego, Bojkaczcukowej, Michała Szemiota i innych w liczbie 22.

Zamiana wyroków.

Za napad zbrojny na mieszkanie Emanuela Kurca w pobliżu wsi Krasnogórka, pow. iziumskiego, gub. charkowskiej, skazani byli przez kijowski sąd wojenno-okręgowy: Antonienko, Wołoszko, Girycz i Rykow na 20 lat ciężkich robót, Nowikow na 13 lat i 4 miesiące i Zwierew i Warwanin na 6 lat i 8 miesięcy, z pozbawieniem praw. Obecnie głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zamienił Zwierewowi karę na 4 lata więzienia bez pozbawienia praw.

— Zamieniono skazanym przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na folwark włościanina Trunowa w pobliżu wsi Borowki, w gminie muratowskiej, pow. starobielskiego Wawrzyńcowi Kupinowi i Mykicie Kryczunowi karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

Wyrok śmierci.

Wieczorem dnia 25 grudnia 1907 r. w pow. wasylkowskim dokonano śmiałych napadów na dom Karasińskiego i na mieszkanie Koreckiego. Śledztwo policyjne wyjaśniło, iż napad na dom Karasińskiego we wsi Szarki miał miejsce o godzinie 9 wieczór, przyczem najpierw ktoś zastukał do drzwi, prosząc o sprzedanie papierosów, gdy otworzono weszło 3 ludzi, otoczyli K., wycelowali do niego rewolwery, poczem wziąwszy 2 zegarki, srebrny i złoty i 98 rb. gotówką, strzelając w powietrze, oddalili się. Między napastnikami K. poznał Pustowojtowa i Fedorenkę, których aresztowano, a następnie wykryto i resztę uczestników: Słobodiuka, Kowalewskiego, Niskeja i Szewczenkę, u którego znaleziono jeden z zegarków Karasińskiego. Tego samego dnia o godz. 11 wieczorem dokonano napadu na mieszkanie Koreckiego we wsi Teleszówce. Napastnicy i tu zażądali przez drzwi papierosów, gdy zaś K. otworzył, zmusili go pod groźbą rewolwerów wydać im 40 rb. gotówką. Korecki poznał między napastnikami Słobodiuka; następnie okazało się, że do tego napadu należeli również: Szewczenko, Niskej i Kowalewski.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych Szewczenko i Niskej (reszta już została osądzona wcześniej).

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i Szymona Szewczenkę na śmierć przez powieszenie, a Atanazego Niskeja na dożywotnie ciężkie roboty. Przytem sąd postanowił starać się u dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego o złagodzenie kary obu podsądnym.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

Gościnne występy Mieczysława Frenkla.

W sobotę i niedzielę nasza trupa polska grała w teatrze Miedwiediewa przy współudziale znakomitego artysty sceny warszawskiej — Mieczysława Frenkla.

W sobotę dawano „Tajemnicę publiczną" *(Le secret du polichinelle)* Piotra Wolffa, komedyę napisaną chyba po to, żeby pokazać, w jaki sposób dobry aktor nawet z piasku bicz ukręcić potrafi.

Państwo Jouvenel, ludzie ogromnie poczciwi, kochają się niezmiernie. Mąż czyni to, czego chce żona, żona ślepo spełnia wolę męża. Chociaż atoli, nie znając się wzajemnie, w dobrej wierze oszukują jedno drugiego, lecz miłość poprawia mimowolne błędy i jakoś to idzie.

Mają syna Henryka. Syn ma kochankę Maryę (ogromnie uczciwą i ogromnie kochaną), a z nią ma również — syna.

Pan Jouvenel chciałby syna z kochanką ożenić, ale boi się żony. Pani Jouvenel radaby młodym dać szczęście, oparte na prawnym związku, ale boi się męża. Stąd kolizye, które w końcu przy pomocy niejakiego Frevoux wyjaśniają się. Henryk poślubia Maryę...

Jest jeszcze w komedyi pani Sentenay, rzucona na scenę chyba po to, aby p. Frevoux mógł sobie wśród kłopotów swatowskich pofflirtować... Jest p. Longeac i córka jego Genewefa, z którą p. Jouvenel pragnęli początkowo Henryka ożenić i — koniec...

Z bezbarwnej i właściwie nudnej roli Jouvenela — Frenkiel zrobił arcydzieło. Dał jej życie, wygrzebał i rzucił na światło cały komizm, ukryty w szarych kolizyach życiowych przeciętnej egzystencyi ludzkiej... A grał wspaniale... Gra twarzy, modulacya głosu, każdy ruch i każde poruszenie były skończenie doskonałe, bez cienia przesady, tchnące prawdą i bezbrzeżnym komizmem — szerokim, pełnym, po mistrzowsku podpatrzonym i po mistrzowsku oddanym...

Z pozostałych artystów podkreślić należy grę p. Leśniowskiej, która rolę Maryi wykonała bardzo subtelnie, z wdziękiem i niekłamaną szczerością. Bardzo dobrze grali panna Nemo i panna Niemirowska, oraz p. Dąbrowski, który w roli Frevoux był więcej niż poprawny, i p. Kindler, któremu w udziale się dostała nie dająca pola do popisu rola Henryka.

Całość szła składnie.

W niedzielę grano komedyę Molierowską „Chory z urojenia".

Tu, w roli Argana, jeszcze, dobitniej uwypuklił się olbrzymi talent naszego znakomitego gościa.

Rubaszny komizm XVIII stulecia znalazł we Frenklu istotnie wspaniałego wykonawcę. Utrzymanie charakteru roli z uniknięciem, rażącej już dzisiaj, trywialności było zadaniem nielada i zadaniu temu Frenkiel nietylko sprostał, lecz wykonał go ze zdumiewającem mistrzostwem.

Otoczenie nie raziło. Wszystkie pozostałe role były wykonane poprawnie. Tylko p. Wroncki był nieco za słodki, a p. Połaniecka, której nie brak scenicznego temperamentu, zbytnio chwilami dawała mu się unosić, co czyniło dykcyę zbyt niewyraźną a ruchy zanadto i niepotrzebnie gwałtownymi.

Na obu przedstawieniach salą była wypełniona po brzegi. Na brak hucznych i serdecznych owacyi nasz znakomity gość warszawski narzekać nie może.

Edw. P.

«Janek» Żeleńskiego.

Z punktu widzenia tematyki melodyjnej „Janek" posiada ustępy, które śmiało mogą iść w zawody z melodyami „Halki", i chociaż jej twórca przewyższa wszystkich kompozytorów polskich bogactwem i płodnością tych melodyi, które rozrzucał z wielkopańską hojnością, nie dbając wcale o ich wykończenie i opracowanie tematyczne, to taki Żeleński, posiadający ogromną erudycyę i doświadczenie muzyczne, umie zastosować do swych pomysłów melodyjnych, oryginalnych czy ludowych (w „Janku" naprz.—tatrzańskich) najwyszukańszą harmoniczno - polifoniczną oprawę. „Janek" jest to opera liryczna w całem tego słowa znaczeniu. Dramatyczny pierwiastek, przedstawiony w akcie drugim, wprawdzie stwarza gdzieniegdzie napięcie, godne całości, ale, wobec prześlicznych ustępów lirycznych, schodzi na plan drugi. Sama zaś treść i libretto (które, zdaniem naszem, cokolwiek nawet zyskało na przekładzie rossyjskim) stanowczo nie warte były tej precyzyi, z jaką traktował je kompozytor.

Opera wyobraża scenę z życia junaków tatrzańskich, którzy z hersztem swym, Jankiem, na czele, „hałasują" sobie pośród „skał i hal", staczają potyczki, hulają zapamiętale, kochają się w tych samych dziewuchach i zbrojną ręką spory swe rozstrzygają. Miłość Janka (kochanek Marynki) i Bronki (narzeczona Stacha), zakończona zabójstwem Janka przez zdradzonych kochanków, jest zawiązkiem akcyi dramatycznej.

Uwertura, jeden z najcenniejszych ustępów opery, nietylko zawiera w sobie kwintesencyę treści muzycznej całego dzieła, ale jest to zarazem samodzielny obraz symfoniczny (o oryginalnie zastosowanem odsłonięciu na jakiś czas kurtyny), wyobrażający najpierw jakąś potyczkę góralską. Użyty tu po raz pierwszy lejtmotyw, że się tak wyrazimy, buty junackiej odrazu wpada w ucho słuchacza, dzięki jaskrawej rytmice oraz świetnemu opracowaniu harmoniczno - kontrapunktycznemu, co sprawia, że motyw ów przybiera coraz to inną postać, coraz to nowy charakter. Wyłaniające się ze zgiełku bitwy „sostenuto e lugubre"—to jakaś ogromnie tęskna, żałośna melodya; dźwięczy w niej skarga całej przyrody tatrzańskiej i jej synów, opłakujących nieszczęście najtęższego z nich. Melodyę ową zastępuje lejtmotyw namiętnej miłości Janka i Bronki, który jest zakończeniem uwertury.

Przy rozbiorze obu aktów opery zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do wskazania najcelniejszych jej ustępów, albowiem bardziej szczegółowa charakterystyka nie dałaby się wtłoczyć w ramki dziennikarskiego artykułu.

Otóż—w pierwszym akcie mamy: bardzo ładny chór (na kwintach w akompaniamencie), pieśń Bronki, oraz śliczną dumkę „Janka", której część druga (ges-dur) przypomina wprost jakieś kołysanki czy nokturny Szopena, duet Janka i Bronki, motyw—znany nam już z uwertury, ale na tem miejscu szeroko i wspaniale opracowany. A jednak pieśń Marka jest, zdaniem naszem, najbardziej natchnioną stronicą całej partyi. Ów cudowny, pełen nastroju ustęp może służyć jako wzór tej pięknej prostoty, która nie potrzebuje ubierać się w żadne efektowne płaszczyki, bo jako wytrysk szczerego natchnienia przemawia wprost do duszy słuchacza.

Wstęp do aktu drugiego oraz śpiew Marynki malują jej niepokój, rozpacz i tęsknotę za Jankiem, tęsknotę, która następnie znajduje oddźwięk w kwartecie: głosy Bronki, Marynki, Stacha i Marka tworzą tu misterny kontrapunktyczny rysunek. Wkrótce po zjawieniu się Janka słyszymy w orkiestrze ów lejtmotyw buty junackiej, który, wraz z okrzykami chórów za sceną, tworzy tło do rozmowy muzycznej między głównemi osobami. Jest to obraz pełen życia i werwy.

Ten sam charakter nosi następna scena chóralna. Pieśń, śpiewaną w scenie tej przez Janka, nazwalibyśmy stosując się do dawnej terminologii, bohaterską aryą opery; podchwycona następnie przez chóry—potężnie dźwięczy w wielkim ensemble'u.

Po tańcach góralskich oto są najbardziej znamienne ustępy aktu drugiego: pieśń Stacha (temat sostenuto e lugubre), dramatyczna scena chóralna (Stach i Marynka), śpiew Janka (temat sostenuto e lugubre), następnie wielki ensemble, oparty na temacie miłości Janka i Bronki, oraz dramatyczny finał, w którym ów lejtmotyw junacki dźwięczy po raz ostatni groźnie i rozpaczliwie.

Oto w krótkich słowach tematyczno-muzyczny rozbiór „Janka".

Wystawienie opery nie odznaczało się tym razem starannością, cechującą na ogół reżyseryę teatru miejskiego. Znać było w tem jakiś pośpiech, brak wykończenia. Wymagania i uwagi autora w wielu razach nie były uwzględnione, dlatego też niektóre sceny wypadły wprost słabo. Trudno było dopatrzyć się jakiegokolwiek stylu w „góralskich" strojach. Wogóle t. zw. wielkopostny sezon, w którym publiczność radaby słuchać byle jaką oklepaną starzyznę, byle tylko z „gastrolerem" nie nadaje się wcale do wystawiania rzeczy nowych, wymagających cokolwiek więcej uwagi i staranności. Dekoracye były malownicze.

Z wykonawców największe uznanie należy się p. Woroniec. Bronka—typ pokrewny Halce—znalazła w artystce doskonałą odtwórczynię. Nieraz już podnosiliśmy zalety p. Woroniec, jej dźwięczny głos, wielką muzykalność, umiejętność zachowania się na scenie, oraz... brak mimiki. Tu więc nadmienimy tylko, że benefisantka stała się przedmiotem bardzo gorących owacyi. P. Tichonow, dzięki właściwej sobie umiejętności oddawania najróżnorodniejszych typów, w roli Marka był bez zarzutu; wyglądał charakterystycznie i śpiewał bardzo ładnie. P. Łazarewowi należy się wdzięczność za to, że tak prędko wyuczył się partyi Janka i tem zapobiegł zdjęciu opery z repertuaru bieżącego.

Marynkę całkiem poprawnie wykonała p. Czalejewa. P. Andrejew zaś, prawdopodobnie wskutek tego, że dostała mu się partya najmniej wdzięczna, traktował swego Stacha z wielką obojętnością, chociaż baryton jego rozlegał się miejscami z właściwą mu metalicznością brzmienia. Na wysokości zadania stała orkiestra z p. Palicynem na czele.

O ogromnem powodzeniu niezwykle wartościowego dzieła Żeleńskiego i przyjęciu kompozytora przez publiczność i trupę operową podaliśmy w zmiankę w swoim czasie.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **«Przegląd filozoficzny».** Wyszedł z druku nr 1 «Przeglądu Filozoficznego». Treść jego jest następująca:

D-r I. Kodisowa: Nowa faza w rozwoju empiryo-krytycyzmu. D-r W. Sierpiński: Pojęcie odpowiedniości w matematyce. D-r W. M. Kozłowski: Filozofia dziejów i socyologia. D-r W. M. Kozłowski: Kilka uwag o naszych przekładach Platona. Autoreferaty: Jakób Lewkowicz. Podstawowe zagadnienia teoretycznej i praktycznej filozofii. Przegląd nauk poszczególnych. E. Abramowski. Zagadnienie pamięci w psychologi doświadczalnej. Trzeci kongres międzynarodowy filozoficzny. Krytyka i sprawozdania. Z czasopism. Wiadomości bieżące.

— **Pierwsze uczczenie rocznicy grunwaldzkiej.** «Tygodnik Illustrowany», który w roku bieżącym obchodzi pięćdziesięciolecie swego istnienia, podjął wydawnictwo wspaniałego premium, przeznaczonego, jako podarunek jubileuszowy dla prenumeratorów tego najstarszego w kraju pisma obrazkowego.

Będzie to album kolorowych rycin, obrazujące tysiącletnią walkę drapieżnego żywiołu niemieckiego z Polską, walkę, której punktami wytycznymi były: Psie pole, Płowce, Grunwald, Hołdy pruskie, rugi, ucisk szkolny, wywłaszczenie.

Twórcą tego albumu, który niewątpliwie stanie się cenną pamiątką drogiej sercu polskiemu rocznicy, będzie znakomity malarz, godny spadkobierca wielkiego ojca, Wojciech Kossak, z którym firma Gebethner i Wolff zawarła umowę.

To pierwsze uczczenie rocznicy Grunwaldu wzbogaci nasz dorobek artystyczny i w sposób najgodniejszy upamiętni wielką chwilę przeszłości naszej, świadcząc, iż tryumfy polskiego miecza mają dziś swój odpowiednik w tryumfach polskiego ducha.

— **O byłych powstańców.** Wskutek skargi, wniesionej do senatu na warszawski gubernialny urząd do spraw towarzystw i związków za odmowę legalizacyi ustawy Towarzystwa opieki nad b. zesłańcami syberyjskimi, biorącymi udział w wypadkach roku 1863, senat uchwalił skargę odrzucić i uznał postępowanie urzędu za legalne.

— **«Miesięcznik statystyczny».** Ministerstwo skarbu postanowiło wydawać obszerny «Miesięcznik statystyczny», obejmujący przemysł metalurgiczny w Rosyi i Królestwie. Wydawnictwo to, oparte na ścisłych danych, dopełniane materyałami przez rady zjazdów górniczych w Cesarstwie i Królestwie, powierzono rodakowi naszemu, inżynierowi Henrykowi Kasperowiczowi, współpracownikowi redakcyi peryodycznych wydawnictw ministerstwa skarbu. Do działów statystycznych «Miesięcznika» wprowadzono najszczegółowsze wykazy wywozu produktów metalurgicznych zagranicę, jak również i przywóz.

— **Zgon.** Zmarł w Krakowie ś. p. Konstanty Maryan Górski, profesor tamtejszej szkoły sztuk pięknych, znany estetyk i ceniony poeta. Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego, urodził się bowiem w rodzinnym majątku Wola Pękoszewska w gub. warszawskiej w 1862 r. Syn Jana i Maryi z hr. Łubieńskich, otrzymał staranne wychowanie: kształcił się w Warszawie i zagranicą; na uniwersytecie w Berlinie uzyskał doktorat filozofii w 1888 r. W 1896 r. delegowany przez akademię umiejętności do Paryża, pracował tam w kierunku nakowym przez lat trzy. Napisał: «Jan III w poezyi współczesnej», «Studya nad bajkami Krasickiego», «Polska sztuka współczesna», «Studya krytyczne» i wiele innych rzeczy, drukowanych po czasopismach polskich lub wydanych w oddzielnych broszurach. Wytworny estetyk, do ostatnich chwil prowadził wykłady w szkole sztuk pięknych, w której od powrotu z Paryża stale wykładał historyę sztuki młodym adeptom. Fatalna choroba róży przyprawiła o śmierć przedwczesną ś. p. Konstantego, który cieszył się powszechnym szacunkiem, jako człowiek talentu i nauki, i ogólną sympatyą, którą zjednywał sobie miłem obejściem i wysokiemi zaletami towarzyskiemi.

— **Nowy sprzedawczyk.** Majątek rycerski Tokarzewo w pow. ostrzeszowskim, obszaru 1,400 mórg, nabył przed paru laty od firmy Drwęski i Langner w Poznaniu p. Dolata. Obecnie sprzedał p. Dolata część majątku tego, około 750 mórg, fiskusowi.

— **Dyrektor Filharmonii ustępuje.** Krążąca od jakiegoś czasu pogłoska o ustąpieniu dyrektora Filharmonii warszawskiej, p. H. Melcera, potwierdza się. P. Melcer złożył zarządowi Filharmonii podanie o dymisyę, a zarząd dymisyę tę przyjął. Jako przyczyna rezygnacyi pana Melcera ze stanowiska wskazywane jest to, iż w obecnych warunkach nie mógł rozwinąć działalności samodzielnej.

— **Polak konsulem Guatemali.** P. Antoni Wiatrak został mianowany konsulem rzeczypospolitej Guatemali w Berlinie.

P. Wiatrak pochodzi z Kępna, skąd po ukończeniu nauki w handlu bankowo-zbożowym udał się do słynnych z kawy krajów Ameryki Środkowej, gdzie w piorwszych latach swego pobytu kształcił się na plantacyach. Później założył w stolicy Guatemali własny interes hurtownego eksportu kawy do Europy.

— **Ku czci Słowackiego.** W przepełnionym teatrze Polskie Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne w Kielcach, staraniem prezesa Stefana Kozłowskiego, przy udziale miejscowych Miłośników Sztuki i zaproszonych gości, święciło pamięć Juliusza Słowackiego. Całość tworzyły fragmenty utworów wieszcza, muzyka, śpiew i deklamacya. Odczyt o Słowackim wygłosił p. Aleksander Bojemski. Nastrój wśród publiczności panował podniosły.

— **Zastępca Tarnowskiego.** Dowiadujemy się, iż prof. Ignacy Chrzanowski, któremu Wszechnica Jagiellońska zaofiarowała katedrę literatury polskiej po ustępującym Stanisławie hr. Tarnowskim, zgodził się katedrę tę przyjąć. Zainstalowanie p. Chrzanowskiego na nowoobejmowanem stanowisku nastąpić ma nie wcześniej, jak dopiero od kwietnia r. p.

— **«Ochrana» w Krakowie.** Na piątkowem posiedzeniu rady m. Krakowa, radca miejski p. Turski zaznaczył, że w jednym z dzienników pojawiają się od czasu do czasu rewelacye, dotyczące organizacyi rosyjskiej «ochrany»; rewelacye wskazują, że w Krakowie przebywa stale 8 ajentów «ochrany», we Lwowie 6. Gdyby chodziło o ajentów tajnych, sprawa usuwałaby się z pod ingerencyi rady; w grę wchodzą wszakże urzędnicy «ochrany». Nie stając na gruncie narodowym, ale prawnym, stwierdzić należy, że przyjeżdżającym do nas lub mieszkającym pośród nas rodakom powinno być zapewnione pewne bezpieczeństwo przed «ochraną». Mówca apeluje do prezydenta miasta, jako piastującego poniekąd urząd starosty w Krakowie, czy znane mu są te fakty i czy nie zechciałby wdrożyć odpowiednich kroków, aby rodakom z za kordonu zapewnić w Krakowie należyte bezpieczeństwo przed «ochraną».

Prezydent m. Krakowa, dr. Leo, odpowiedział, że oficyalnie do prezydyum nie należy dziedzina policyi ani zwykłej, ani politycznej. Akcyę wszakże w sprawie, poruszonej przez r. m. Turskiego, uważa za wskazaną i dlatego zwróci uwagę odnośnych czynników, że w Krakowie znajdują się tajni ajenci rosyjscy i że należy miasto uwolnić od działalności tych osób.

OFIARY.

—)oo(—

Złożone skarbniczce Koła Kobiet:

Na przytułek dzienny, założony przez Koło: Janina Żydlowa 1 rb., Walerya Siemaszko 3 rb. Józefowa Jellinek 5 rb.

Zamiast bytności na ślizgawce: Zofia Żukiewiczowa 1 rb., Marya Kerntopfowa 1 rb., Wanda Żeromska 2 rb.

Wzamian naddatku w «Udziałowej»: Oktawian Ułaszyn 5 rb., Stanisław Orłowski 1 rb., Kamilla Głowacka 1 rb., Krystyna Siemaszko 50 kop., Stefania Bobowska 1 rb.

Na salę zajęć Koła Kobiet: p. Dyakowska Kazimiera 20 rb.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Europejski. A. Kondratjew, N. Bykowski, W. Uwarow, N. Murawjew, M. W. Kiriewska, Zenon Wyszpolski, Feliks Bogatko, K. Bojańczyk.

Hot. Continental. Kumanowski, Anofrijew, Sejder, Mieczysław Kosielski, Girszfeld, Meyer, Turbowicz, Baruch, Płotnicki.

Hot. Hładyniuka. Nieczajew, Bieriewski z Sum, Kowalski z gub. woron., Ferberg z Horodyszcza-Woroncowskiego, Dużkin z Odesy, Mikołajew, Rau z Berdyczowa, Roszczukowski z Odesy.

Hot. Savoy. Briza z gub. wołyńskiej, Linsenbart, Wacław Skibiński, Kron, Lauk z Moskwy.

Hot. Francuski. Makrkels z Czernihowa, Florkowski i Sławiński z gub. kijowskiej.

Hot. François. Porębski z Podola, Wojtkiewicz z Wołynia, Nowakowski, Tarusin z Boryspola i Stankiewicz.

Hot. Ermitage. Sokołowicz z Zwinogródki, Grasimowicz z Ekaterynosławia, Janczukow z Łucka, Zabiwski z Odesy, Miłowanow z Charkowa, hr. K. Ledochowski, W. Filipczenko z pow. lipowieckiego, A. Szyraj z Petersburga, A. Horodecki z Podola.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Continental. Łobodowski.

Hot. François. Dajn, Kruszyński, Rzepecki, Kociubski.

Hot. Ermitage. A. Heinrich, A. i W. Kurdiumow, R. Wierzbicki, O. Makarewicz, J. Mieszczaninow, W. Gładkow, S. Kalinin.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Prezydyum austryackiej izby panów. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz Franciszek Józef zamianował ponownie dotychczasowe prezydyum Izby panów,

a to: ks. Windischgrätza prezydenta' a ks. Maksa Egona Fürstenberga i ks. Aloizego Schönburga wiceprezydentami.

Depesza cesarza Wilhelma II. Dziennik „Deutsches Volksblatt" przyniósł następującą wiadomość z Paryża: „Petit Journal" donosi z Budapesztu, że w tamtejszych kołach szlacheckich opowiadają o depeszy, jaką cesarz Wilhelm wystosował do cesarza Franciszka Józefa. Depesza ta brzmi: „Przypominam Waszej Cesarskiej Mości, że Wasza Cesarska Mość jest marszałkiem armii niemieckiej, która jest gotową wyruszyć na pierwszy sygnał, dany przez niego".

Podział Czech. „Union" donosi, że rząd ma zamiar ustawę o podziale Czech na obwody wprowadzić w życie w drodze rozporządzenia. Władze polityczne otrzymały już polecenie do porobienia przygotowawczych kroków do tej ustawy.

Likwidacya serwitutów. W tych dniach w ziemskim wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wiceministra Łykoszina zaczną się posiedzenia komisyi, wydelegowanej do zajęcia się kwestyą likwidacyi serwitutów w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi. Dochodzą pogłoski, iż włościanie w formie kompensaty za utracone serwituty otrzymają dodatek gruntowy do działek ukazowych w stosunku 15 procent posiadanej przestrzeni.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Mowa Świeżyńskiego.

Petersburg.—Przemówienie Świeżyńskiego powściągliwe lecz szczere, było przyjęte przez centrum Dumy z rezerwą, tak samo, jak mowa Zawiszy, który przemawiał zamiast Montwiłła, który nie był obecny na posiedzeniu.

Polacy w Radzie Państwa.

Petersburg. — Grupa centrum Rady Państwa naznaczyła na kandydatów do komisyi w sprawie samorządu: od Polski—Skarzyńskiego, od Litwy i Rusi—hr. Olizara i Korwin-Milewskiego.

Zjazd szlachty.

Petersburg. — Na zjeździe szlachty Hurko porównując zarządzenia Europy, Ameryki i Rosyi, mające na celu podniesienie poziomu gospodarki wiejskiej, uważa, że działalność rządu jest żadna, a działalność ziemstw słaba. Proponuje on, by wskazać rządowi na konieczność energicznej działalności w dziedzinie ekonomicznej i poczynić starania o zwołanie zjazdu ekonomicznego, na którym mają być również rozpatrywane kwestye polityczne.

Następnie wyrażono uznanie członkowi zjazdu, Sawiełowowi, który otrzymał od szlachty woroneskiej naganę za udział w zjeździe.

Ks. Uchtomski i Frołow krytykują referat Hurki.

Szarapow mówi o szkodliwości złotej waluty.

Pskowski marszałek szlachty, Koszelew, oponuje mowie Brianczaninowa i kończy swą mowę okrzykiem: „Niech żyje Cesarz samowładny!"

Gdy Brianczaninow pragnie zaoponować, hr. Bobryński uprzedza go: Nie należy obrażać uczuć, które są święte dla obecnych.

Wyjaśniając swoje słowa, Brianczaninow mówi, że nieograniczonego samowładztwa niema w Rosyi.

Wszczyna się straszny skandal. Członkowie zjazdu zrywają się z miejsca, krzyczą i tupią nogami.

„Nie mogę słuchać o tem, że samowładztwa niema" krzyczy Markow.

Postawiono wniosek usunięcia Brianczaninowa.

Hr. Bobryński zamyka samowolnie dyskusyę, oświadczając: „ja nikomu nie pozwolę mówić".

Kwestya zjazdu ekonomicznego została przekazana komisyi.

Sprawa Zańczewskiego i Waśkowskiego.

Petersburg. — Dnia 21 lutego w 5-tym dniu obrad składali w dalszym ciągu zeznania świadkowie w sprawie prof. Zanczewskiego i Waśkowskiego. Zeznawali: Orłow, Miedwiediew, Kajdygrobow, Łysienkow, Safonow, Koryman, Sleszyński i Weryho.

Zeznania większości świadków były przychylne dla oskarżonych.

Zeznania świadków nie wykazują ani „zbrodniczej" działalności, ani „bezczynności" ze strony b. rektora prof. Zanczewskiego, które to przestępstwa zarzuca mu akt oskarżenia.

Świadkowie zaznaczają, że zajścia, które zaszły na uniwersytecie noworosyjskim miały również miejsce i w innych uniwersytetach.

Prof. Orłow zeznaje, że po przyjeździe z Petersburga do Odesy znalazł on w osobie rektora Zanczewskiego kolegę bez zarzutu.

Autonomia uniwersytetu nie istniała, ponieważ podówczas uniwersytetem noworosyjskim podobnież jak i w innych miastach rządzili studenci.

Prof. Miedwiediew pomiędzy innymi mówi o rozdmuchanej przez akt oskarżenia historyi z bojkotem profesorów; który to bojkot miał miejsce jakoby wskutek pobłażania Zanczewskiego.

Miedwiediew zaznacza, że profesorowie zaczęli bojkotować studentów jeszcze przedtem niż studenci postanowili bojkotować profesorów. Z pogrzebem zwłok studentów zabitych podczas pogromu zarząd uniwersytecki zwlekał nie w celach demonstracyjnych, lecz jedynie wskutek braku funduszów. Fundusze na ten cel były wyasygnowane dopiero w grudniu.

Prof. Łysienkow obala legendy o tem, że klinika prof. Szczegolewa była zagarnięta przez młodszych profesorów. Podczas zamieszek do kliniki przywieziono dużo rannych. Szczegolewa nie było podówczas. Wtedy świadek przyjechał do kliniki i zaczął robić operacye.

Podczas pogromu klinika została zamieniona w szpital wojenny. Gdy posłano po Szczegolewa okazało się, że jest on chory, jakkolwiek wkrótce potem widziano go na ulicy.

Dopiero potem Szczegolew zapewniał na posiedzeniu rady, że prof. Łysienkow zagarnął jego klinikę twierdząc, że on sam zmuszony był ordynować w Czerwonym Krzyżu.

Rada, rozpatrzywszy te fakty, uznała, że zagarnięcie szpitala nie miało miejsca, tylko że wszyscy spełnili swój obowiązek.

Następnie świadkowie prof. Miedwiediew i prof. Weryho zeznają, że gdy zwrócili oni uwagę rady uniwersyteckiej na to, że stróże uniwersyteccy są bojowcami związkowców, zaczęli natychmiast otrzymywać obadwaj wyroki śmierci.

Świadek Safonow zeznaje, że badając kwestyę bojkotu odwiedził niektórych profesorów, zwolenników prawicy.

Ci potwierdzili, że profesorowie — prawicowcy bojkotowali studentów jeszcze przedtem.

Prorektor Waśkowski przemawiając na wiecu, wypowiadał się przeciwko bojkotowi.

Prof. Melikow twierdzi, że rada trzymała się taktyki, mającej na celu unikanie represyi i była zdania, że należy zezwalać na organizacye studenckie i wiece i była za skasowaniem inspekcyi.

Świadek potwierdza, że gdy mityngi rozpoczęły się Zanczewski udał się do naczelnika miasta Neuhardta, który oświadczył mu: „audytorya— wasze, a ulice—nasze".

Prof. Sleszyński zeznaje, że profesorowie prawicowcy zjednoczyli się jeszcze przed nominacyą Zanczewskiego. Występowali oni zawsze wspólnie wówczas, gdy poruszano kwestyę skasowania ustawy z r. 1884.

Sam świadek jakkolwiek nie pochwalał niektórych zarządzeń, jednakże zgadzał się na nie, gdyż był to żywioł z którym należało się liczyć.

Prof. Weryho wykazuje, że gdy wybrano Zanczewskiego na rektora, wykłady weszły na tory normalne lecz potem ogólny ruch zamącił ten porządek.

Świadek Weryho zaznacza, że uniwersytet odeski w swych wszystkich zarządzeniach pozostawał w tyle za innymi uniwersytetami i wydawał te zarządzenia jedynie wówczas gdy wiedział, że tak postępują inne uniwersytety. Strajki miały również miejsce w Petersburgu i Moskwie.

Warwarin przerywa świadkowi, oświadczając, że mowa jest o uniwersytecie odeskim, a nie uniwersytetach stołecznych. Świadek oświadcza, że jest zmęczony. Dalszą indagacyę odłożono do następnego dnia.

W szóstym dniu rozpraw sądowych badano prof. Kosińskiego, sub.-inspektora Łogadowskiego, 9-ciu słążących i eks-studenta—akademistę Heriga.

Typowe zeznanie dają służący widocznie związkowcy. Wszyscy odznaczają się ogromną pamięcią.

Łogadowski, sub.-inspektor starego typu, zeznaje solidarnie ze służącymi.

Herig mówi obszernie, często odbiega od przedmiotu, ale pomimo to Warwarin słucha go uważnie i nie przerywa mu. Profesorowie z prawicy słuchają z zachwytem zeznań świadka.

Prof. Kosiński między innemi zeznaje, że w d. 18 października naczelnik miasta Neughardt prosił Zanczewskiego o otwarcie audytoryum dla mityngu, aby wyjaśnić publice znaczenie Manifestu. Kosiński przyznaje, że opowiedział gazetom o historyi z Fiodorowem.

Służący zeznają, że na wiecach żydzi przygotowywali w audytoryach powstanie. Według nich studenci uczyli się strzelania do celu i marszu. Służący Topalski komunikuje, że proklamacye były drukowane na schodach. Służący Sawicki oświadcza, że raz Topalski powiedział mu, że w audytoryach jest kartaczownica i bomby. Wszystko okazało się kłamstwem. Sawicki mówi, że prof. Zanczewski kazał zdjąć wszystkie plakaty, wiszące na ścianach. W dniu pogromu Zanczewski pozwolił żydom ukrywać się w uniwersytecie, po pogromie kazał im opuścić mury uniwersyteckie.

Łogadowski opowiada, że rozdawał służącym po 25 fotografii studentów dla wystudyowania i zapamiętania ich fizyognomii i następnie egzaminował ich z tego.

Herig mówi o radzie koalicyjnej, która za jego czasów składała się, według jego słów, z nieuczących się studentów i osób postronnych. Politycznymi celami rada zajmowała się nie bezinteresownie, ponieważ ukrywała rachunki z wydawanych pieniędzy. Dalej świadek oświadcza, że studenci chcieli wysłać do Cesarza telegram w wyrazami wdzięczności, ale Waśkowski nie pozwolił im na to.

Waśkowski zapytuje — czy związek akademistów był legalizowany.

Herig.—Nie.

Senator Warwarin: A organ centralny był legalizowany?

Herig: Nie.

Po zeznaniach Heriga rozprawy odkładają się do następnego dnia.

Narada u Stołypina.

Petersburg. — Onegdaj odbyła się u Stołypina narada o oczekiwanej na wczorajszem posiedzeniu wieczornem dyskusyi w kwestyi bałkańskiej. Na naradę zostali zaproszoni: Izwolski, Kokowcew, Bobrinscy, Bałaszew, Krupienski, Urusow, Anrep i Lwow.

Stołypin uprzedził, że wcale nie pragnie wywierać jakiejbądź presyi, lecz chce tylko zapoznać posłów z sytuacyą.

Izwolski wygłosił mowę o pertraktacyach i zaznaczył pokojową politykę Rosyi. Minister upewnił, że za 2 tygodnie pertraktacye zostaną skończone i przywrócone normalne stosunki z Serbią i Austryą.

Dyskusye zaś w Dumie mogłyby tylko zaostrzyć sytuacyę i z tego powodu najlepiej byłoby ich się wyrzec.

Kokowcew w ciągu godziny przemawiał o stronie finansowej omawianej kwestyi.

Anrep oświadczył, że październikowcy poprą pokojowe kroki Rosyi, lecz na wypadek pewnych okoliczności będą zniewoleni do uznania konieczności wojny.

Stosunki kolejowe.

Petersburg. — Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych Niemieszajew wyjechał do Petersburga w celu porozumienia się z Ruchłowem w kwestyi ostrej rezolucyi tego ostatniego w sprawie nieporządków na kolejach Południowo-Wschodnich.

Pogrzeb barona G. Ginzburga.

Petersburg. — Na pogrzebie Ginzburga było mnóstwo osób. Na nabożeństwie w synagodze był hr. Witte i przedstawiciel księcia Oldenburskiego. Na pogrzebie wygłosili mowy Winawer, Sliozberg, rabin elizawetgradzki Tiemkin i inni.

Porozumienie turecko rosyjskie.

Petersburg.—W ambasadzie tureckiej odbywa się narada o porozumieniu rosyjsko-tureckiem.

Różne.

Petersburg. — Senat skasował wyrok odeskiej izby sądowej w sprawie milionowego spadku Wartika. Za prawnego spadkobiercę został uznany poboczny brat nieboszczyka, Włodzimierz Wartik—ubogi włościanin mołdawski.

Petersburg. — Komisya synodu czyni starania przed gabinetem ministrów o zrównaniu w prawach z rosyanami żydów, którzy przyjęli wyznanie prawosławne.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 23-go lutego

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej minut 10.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij*.

Odczytano sprawy bieżące. Na mocy referatów komisyi redakcyjnej przyjęto i przekazano Radzie Państwa 15 przyjętych przez Dumę na poprzednich posiedzeniach projektów prawa. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad preliminarzem ministerstwa spraw wewn.

Bułat w mowie, trwającej prawie do pierwszej przerwy, mówi przeważnie o działalności niższych organów administracyi miejscowej, uważając, że wszystkie środki tych organów są skierowane wyłącznie ku temu, by tak lub inaczej urzeczywistnić zasadę „ciągnij i nie puszczaj" i po przytoczeniu całego szeregu przykładów, ilustrujących przeważnie deportacye administracyjne i badanie przez żandarmeryę, oświadcza, że przedstawiciele włościan znajdują, że ani rząd miejscowy, ani centralny nie troszczy się ani trochę o zaspokojenie istotnych potrzeb biedniejszych klas ludności, włościan i robotników, a odwrotnie dąży wszelkimi środkami do odebrania swobód, które zabłysły przed nimi dnia 17 października i dąży do wprowadzenia w kraju jeszcze większego bezprawia.

Świerżyński robi przegląd polityki wewnętrznej względem Królestwa Polskiego w ciągu roku ubiegłego i przychodzi do przekonania, że sytuacya pogarsza się z każdym dniem. Miejscowi przedstawiciele rządu, żywiąc wrogie uczucia względem ludności kraju, tłumią wszelkie objawy miejscowego życia kulturalnego. Nas, kończy mówca, podejrzewają o dążności separatystyczne i antypaństwowe, a ja gotów jestem powiedzieć, że postępowanie rządu względem naszego kraju jest antypaństwowe, ponieważ przez osłabienie części podkopuje się siła całości (oklaski). Polityka względem narodów, wchodzących w skład państwa, powinna się zmienić zasadniczo. Zmiana ta nie może mieć miejsca bez czynnego udziału społeczeństwa, dla tego należy przedewszystkiem znieść stany wyjątkowe (oklaski i okrzyki: „brawo" na lewicy).

O godzinie 1-ej minut 5 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej min. 10.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Szydłowskij uważa, że w administracyjnym mechanizmie policya zajęła dominujące stanowisko i nadała charakter policyjny całej działalności ministerstwa spraw wewn. Mówca wykazuje następnie, że przewaga polityczno-policyjnego punktu widzenia zrodziła stany wyjątkowe, które uciskają ludność miejscową. W dalszym ciągu mówca krytykuje stany wyjątkowe i twierdzi, że stany wyjątkowe deprawują i ludność, i administracyę.

„Są to — ciągnie dalej Szydłowski — logiczne skutki wpływu stanów wyjątkowych na ludność".

Charakteryzując potem 2 typy administratorów w Rosyi, mówca oświadcza, że niezbędne jest dać narodowi takie gwarancye prawne, które uniemożliwiłyby postępować wbrew prawu, kierując się chociażby najlepszemi pobudkami. Prawo powinno być ściśle określone, jednakowe i obowiązkowe dla wszystkich.

Wolność pojmowana prawidłowo powinna być podstawą wszelkiego porządku i z tego względu stosowanie stanów wyjątkowych nie ma żadnej racyi bytu.

„Z trybuny tej rozlegały się nawoływania do protestu przeciw karze śmierci. Rozumiem te nawoływania, lecz lubię, gdy rzecz nazywają po imieniu.

Gdy nawoływali do zniesienia kary śmierci, nie nawoływano przecie do wykreślenia z kodeksu karnego tych rzadkich dwóch-trzech wypadków, gdy kara śmierci może być stosowana zgodnie z prawem. Nawoływano wtedy nie do zniesienia kary śmierci, lecz do zniesienia tych przepisów wyjątkowych, rezultatem których jest kara śmierci.

Z tego właśnie powodu uważam, że wypowiedzenie pewnego rodzaju poglądu na przepisy wyjątkowe—jest równoznaczne z protestem przeciw karze śmierci w zakresie, w którym stosowana jest ona obecnie".

W dalszym ciągu, mówiąc o wydziałach „ochrany", mówca zaznacza, że administrator, przyzwyczajony do rządzenia przy stanie wyjątkowym, traci zdolność do rządzenia bez stanów wyjątkowych. (Oklaski w centrum i na lewicy).

W końcu przemówienia mówca wyraża nadzieję, że administracya i rząd będą się przysłuchiwały głosom, rozlegającym się z trybuny dumskiej na rzecz powrotu do porządku prawnego.

Mówca kończy przemówienie temi słowy: „Jest to tylko pragnienie publicznego poświadczenia, że, zdaniem frakcyi związku październikowców, niema więcej podstawy do istnienia stanów wyjątkowych w takim zakresie, w jakim istnieją one obecnie". (Oklaski w centrum).

Zabiera głos *Zawisza*. Zdaniem mówcy w stosunku do kraju Północno-Zachodniego rząd jak dawniej dąży do wzmożenia w kraju elementu rosyjskiego i do połączenia tego kraju z państwem. Lecz sposoby, stosowane dla osiągnięcia tego celu, nie są nowe i nie są sposobami jednoczenia moralnego, lecz łączenia mechanicznego. W końcu mówca oświadcza, że celem jego wystąpienia jest ponowne wszczęcie przed Dumą kwestyi o konieczności zamiany w kraju Północno-Zachodnim stanów wyjątkowych prawem ogólnopaństwowem, wprowadzenie samorządu ziemskiego oraz utworzenie poważnego stosunku do ludności kraju i jej potrzeb racyonalnych, a nie drażnienie tej ludności.

„Uważam za mój obowiązek uprzedzić — kończy mówca — że, jeśli żądania te nie zostaną uwzględnione, nie można rozliczać na to, aby kraj Północno-Zachodni dał sprawie ogólnopaństwowej zysk możliwy". (Oklaski na lewicy).

Kropotow omawia szczegółowo działalność policyi miejscowej i wnosi w imieniu trudowików formułę przejścia, potępiającą działalność wydziałów „ochrany" i przedłużenie terminów stanów wyjątkowych z pogwałceniem praw zasadniczych.

Zabiera głos *Rodiczew*.

Zaczyna on swe przemówienie zapytaniem, czy w chwili obecnej Rosya jest państwem prawidłowo zorganizowanem i gdzie jest w tym państwie władza prawa?

Różnica pomiędzy państwem prawidłowo zorganizowanem i państwem despotycznem, tyranią i anarchią polega na tem, że w prawidłowo zorganizowanem państwie prawu podlegają wszyscy i przedewszystkiem przedstawiciele władzy państwowej. Tego pierwszego warunku w Rosyi obecnie niema. Po przemówieniu Godniewa dla wszystkich jest jasne, że w Rosyi obecnie jest taka sytuacya, gdy samo czytanie prawa jest już aktem napadu na rząd (oklaski na lewicy).

Przepisy o stanach wyjątkowych są organizacyą bezprawia i ogłoszeniem anarchii despotycznej!

Rząd jest chory na hipertofię policyi i atrofię prawa.

O godz. 4 ogłoszono przerwę.

Po przerwie w dalszym ciągu przemawia *Rodiczew*.

(d. c. n.).

Petersburg.—W Petersburgu w ciągu doby zachorowało na cholerę 5 osób, zmarła 1.

Petersburg. — Głównodowodzący rolnictwem zarządził rewizyę departamentu rolnictwa w związku z proponowaną reorganizacyą wydziału rolnictwa. Dokonaniem rewizyi zajmie się specyalna komisya.

Petersburg.—W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" ogłoszone zostało rozporządzenie o stosowaniu od dnia 1 marca 1909 roku środków, wskazanych przez prawo z dnia 16 stycznia, a dotyczących zniesienia porto-franca dla towarów zagranicznych, wwożonych do generał-gubernatorstwa nadamurskiego oraz prowincyi zabajkalskiej generał-gubernatorstwa irkuckiego, a także o zniesienie art. 939 ustawy celnej i modyfikacyi niektórych opłat taryfowych.

Baku.—Na terytoryum zakładu przemysłowego Dadiany dwóch tatarów trzema wystrzałami z rewolweru zabiło policyanta. Zabrawszy rewolwer, zabójcy poczęli uciekać. W czasie ucieczki ranili goniących ich robotników i wartownika. Jeden ze złoczyńców został raniony. Schwytany wydał swego towarzysza.

Petersburg. Dzisiaj na cześć tureckiego ministra spraw zagranicznych Ryfaat-baszy odbył się obiad u ministra Izwolskiego. Na obiedzie znajdowali się: Ryfaat-basza, urzędnicy ambasady tureckiej, ministrowie, prezesi Rady Państwa i Dumy oraz kilku posłów.

Teheran.—Otrzymano wiadomości o zaczynających się rozruchach w Chorasanie, jedynej prowincyi, gdzie w ciągu ostatnich lat trwał względny spokój, zawdzięczając taktyce generał-gubernatora Rukn-ed-Daouleh. Przed kilku dniami został on usunięty ze stanowiska na skutek rozkazu z Teheranu. Na jego miejsce mianowano księcia Neir-ed-Daouleh.

W sferach dworskich rozpoczęła się silna agitacya przeciw ministrowi spraw zagranicznych Saad-ed-Daouleh, który nie przestaje nalegać na ogłoszenie konstytucyi.

Cetynia.—Urzędowy organ rządu, omawiając w artykule wstępnym traktat austro-turecki pisze: „Pozostawiamy mocarstwom sąd, czy może państwo które otrzymało mandat, przywłaszczać sobie to, co mu zostało powierzone. Państwa na kongresie berlińskim powierzyły Austryi zarząd Bośnii i Hercegowiny w takiej chwili, gdy te prowincye stały się przedmiotem sporu pomiędzy księstwami serbskiemi a Turcyą. W ten sposób spór pozostał nierozstrzygnięty. Wskutek tego, po zawarciu traktatu austro-tureckiego miejsce Turcyi w tym sporze zajęła Austrya; dlatego państwo to dzięki traktatowi stało się nie właścicielką prowincyi, lecz jedynie stroną w sporze, prowadzonym z Serbią.

Paryż.—Król angielski wyjechał do Biarritz.

Dn. 22 lutego odbyło się odsłonięcie pomnika Floquet.

Przybył prezydent Fallieres, witany okrzykami „niech żyje republika, niech żyje Fallieres" które zagłuszyły świst socyalistów. Dokonano kilka aresztowań. Clemenceau wygłosił mowę, w której wskazał, że partya republikańska przywróciła siły krajowi i wytworzyła sytuacyę, zabezpieczającą krajowi związki i stosunki przyjazne, oparte na poszanowaniu jej potęgi wojennej.

Kopenhaga.—Dn. 21 lutego kanonierka rosyjska „Bakau" wypłynęła na białe morze, lecz wskutek kry zmuszona była powrócić.

Wiedeń.—Z powodu z deklaracyi ambasadora austryackiego w Belgradzie, w której zaznacza, że wygasający dnia 19 marca prowizoryczny traktat handlowy nie będzie nadal przedłużony, jeżeli Serbia nie zwróci się bezpośrednio do Wiepnia i nie zakomunikuje o zrzeczeniu się swych dawnych roszczeń, — „Neue Freie Presse" donosi ze źródła wiarogodnego, co następuje: „Interpelacya ambasadora ma na celu wytworzenie jasnej sytuacyi i usunięcia wszystkich przeszkód dyplomatycznych, jakie między Wiedniem i Belgradem wznoszą politycy serbscy i stojący za ich plecami doradcy. Wszystkie wyrażenia zawisłe i dwuznaczniki w deklaracyach serbskich mają jedynie za cel utrzymania na południu monarchii trwożnego nastroju. Nadto w ostatnim czasie coraz wyraźniej uwidacznia się zamiar wielkich mocarstw, wciśnięcie klinem między Serbię i Austryę i wywleczenia kwestyi spornej na sąd Europy. Austrya jednak chce bezpośrednio pomówić z Serbią. Na to daje jej termin trzytygodniowy, poczem nastąpi wojna celna".

Wiedeń.—Z Sant-Johan donoszą, że w dolinie Anlauf lawina zasypała od trzydziestu do czterdziestu robotników. Jak dotąd, odgrzebano 17, 6 nieżywych, reszta zaś ciężko ranni.

Wiedeń. — Cesarz przyjął na specyalnej audyencyi rosyjskiego agenta wojennego Marczenko.

Paryż. — „Echo de Paris", „Petit Parisien", „Figaro", radykalna „Aurore" i postępowa „République Française", rozważając kroki Austryi w Belgradzie, zaznaczają, że Austrya i Serbia mogłyby rozpocząć pertraktacye w kwestyach traktatu handlowego i taryf kolejowych z warunkiem powierzenia konferencyi rozstrzygnięcia interesujących Serbię kwestyi charakteru międzynarodowego.

Konstantynopol. — Wskutek upadku dyscypliny w 4-m korpusie w Erzyndżanie, pełniący obowiązki dowódcy korpusu, generał dywizyi Essad, złożył podanie o dymisyę i wyjechał.

Rozdane w parlamencie komentarze do protokółu o porozumieniu austro-tureckiem zawierają znane szczegóły pertraktacyi z Austryą, począwszy od aneksyi Bośnii, i wyjaśniające, że Turcya nie ma możności zmusić Austryę siłą zbrojną do zrzeczenia się aneksyi, wobec czego okazało się niezbędnem przyjąć kompensatę, co też zostało zaaprobowane przez mocarstwa sprzyjające.

Komentarze te kończą się temi słowy: „Protokół podpisany w chwili, gdyśmy byli otoczeni licznymi trudnościami, których charakter i rozmiary są nieznane parlamentowi."

W protokóle podane są wszystkie zyski, które, jak to przyznają mocarstwa, mogłaby osiągnąć Turcya w obecnej sytuacyi.

W komentarzach zaznaczono pewność, że parlament nie omieszka głosować za przyjęciem porozumienia.

Rzym. — Do północy otrzymano wiadomości, że na wyborach do izby posłów w stu okręgach wyborczych wybrano 56 stronników ministerstwa, 12 — opozycyi konstytucyjnej, 6 radykałów, 9 republikaninów i 12 socyalistów. W pięciu okręgach naznaczono ponowne wybory.

Belgrad. — Dnia 21 lutego ambasador austryo-węgierski, hr. Forgacz, zakomunikował rządowi serbskiemu, z jakiego punktu widzenia rząd austryacko-węgierski zapatruje się na kwestyę traktatu handlowego między Austryą i Serbią.

Paryż. — Prezydent Falliéres wydał w pałacu Elizejskim obiad na cześć króla Edwarda. Na obiedzie znajdowali się Clemenceau, Pichon i ambasador angielski. Po obiedzie prezydent odwiedził króla w ambasadzie angielskiej.

Sofia. — Przyjechał król Ferdynand.

Sofia.—Z okolic, położonych nad Dunajem, donoszą o wielkich powodziach. W okręgu Tiliakana i Sylistryi woda zalała kilka wsi. Parę domów zmyła woda. Według wiadomości gazet, zginęło kilka ludzi.

Zatarg bałkański.

Beriln. — Poważniejsze dzienniki z zadowoleniem komentują oświadczenia „N. D. Allg. Ztg".

Według „Berliner Tageblatt" powyższe oświadczenie miało na celu wywarcie wpływu na postanowienie Rosyi, która zamierzała popierać dążenia serbskie. „Berliner Tageblatt" zapytuje, dlaczego rząd niemiecki nagle porzucił rolę pośrednika, w której dotychczas występował. Taki gwałtowny zwrot, powiada gazeta, jest bardzo niepożądany, chyba że wywołany został jakiemiś szczególnemi nieznanemi przyczynami. „Vossiche Zeitung" pochwala wyraźną postawę Niemiec. Mocarstwa, któreby chciały mieszać się do zbrojnego zatargu między Serbią i Austryą w roli przeciwnika tej ostatniej, odrazu z zachowania się Niemiec dowiedzą się, na jakie ryzyko narażają się same. W razie wybuchu wojny wszystkim, którzyby mieli chęć zaatakować z tyłu austryaków, powiedzą „hands off". Rachuba Serbii co do wywołania wojny ogólno-europejskiej byłaby zupełnie uzasadniona, gdyby Niemcy odmówiły poparcia Austryi. Jednak w obecnym stanie rzeczy prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że podobne plany rozbiją się o wielki blok środkowo-europejski.

„Berliner Tageblatt" przypisuje wielkie znaczenie krokom przedsięwziętym przez Austryę względem Serbii. Propozycya Austryi wymaga natychmiastowej odpowiedzi: przyjęcia jej lub odrzucenia. Zdaniem gazety, nastała chwila decydująca. „National Zeitung" zapewnia, że według wiadomości pochodzących z najwiarogodniejszego jakoby źródła, ani Austrya, ani Niemcy, ani też Turcya nie wezmą udziału w konferencyi, której zwołania zwłaszcza domaga się Serbia. Prasa na obecną sytuacyę polityczną zapatruje się bardzo poważnie.

„Frankfurter Ztg" wypowiada się za pośrednictwem Niemiec w Wiedniu. Gazeta gani ostro zachowanie się austryackiej prasy urzędowej, jak również politykę Aerenthala. Rząd austryacki nie powinien był pozwolić, aby dzienniki austryackie przemawiały o Serbii w tonie wyzywającym.

„Kölnische Zg." zamieściło artykuł pod tytułem „Zimna Krew", który łącznie z oznajmieniem „N. D. Allg. Ztg." zrobił wielkie wrażenie. W berlińskich wyższych kołach powitano występy obu tych gazet milczeniem. Jedynie zwrócono uwagę na to, że artykuły te napisane zostały w przypuszczeniu, iż Serbia złożyła swe deklaracye dla zachowania pozorów.

Zdaniem „Köln. Ztg.", wskutek odpowiedzi rządu serbskiego rokowania między dwoma państwami sąsiedniemi przyczyniły się tylko do pogorszenia sytuacyi i wywołały kwestyę międzynarodową. Zaproszenie Austryi do udziału w trybunale międzynarodowym zawiera w sobie olbrzymie niebezpieczeństwo. Konflikt zbrojny Serbii z Austryą da się łatwo zlokalizować i tylko w razie ujęcia się któregokolwiek innego państwa mógłby przyjąć nadzwyczajne rozmiary. Gazeta nie wierzy, aby Rosya, która nie powróciła jeszcze do równowagi po ostatniej nieszczęśliwej wojnie, chciała mieszać się do zatargu austryacko-serbskiego, tembardziej, że między Rosyą i Austryą niema ani jednego poważniejszego punktu spornego.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" uważa ostatnie remonstracye, uczynione rządowi serbskiemu, za dalsze ogniwo konsekwentnego urzeczywistnienia programu gabinetu wiedeńskiego. Ugoda z Turcyą i przedstawienie mocarstwom protokułu tej ugody są podłożem obecnej sytuacyi. To powinno było Serbii wskazać termin, do którego powinna ona była przedsięwziąć pewne kroki dla pokojowego załagodzenia sporu. Polityka austryacka skorzystała z chwili, aby wykazać dobre zamiary monarchii. Jednak nim Austrya uwzględni ekonomiczne żądania Serbii, dowiedzieć się wpierw musi, czy królestwo serbskie chce być poprawnym sąsiadem. W Wiedniu zdają sobie sprawę z momentów psychologicznych niniejszej sprawy. Dlatego oświadczenia ambasadora austryackiego w Belgradzie nie należy rozumieć, jakoby Austrya koniecznie nalegała na rozpoczęcie rokowań z Serbią w sprawie żądań ekonomicznych. Jednak, według gazety, rychłe nawiązanie rokowań jest bardzo możliwe, bez zawarcia bowiem traktatu handlowego handlowe stosunki tych państw nie byłyby niczem regulowane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa.—Usposobienie z owsem białym słabe, z pozostałemi zbożami bez zmian. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 3½ kop., owies biały zwykły 78 kop., czarny 79 kop., siemię lniane 1 rb. 48 kop. — 1 rb. 49 kop.

Symbirsk. — Żyto targowe suche 74 kop. — 75 kop., mąka żytnia 1 rb. 85 kop.

Tietiusze. — Żyto 68 kop. — 75 kop., owies 50 kop. — 55 kop., mąka 75 kop. — 80 kop.

Birsk. — Usposobienie rynku spokojne. Żyto suche w naturze 114—117 zoł. 70 kop. — 72 kop., mąka żytuia 75 kop. — 85 kop., owies 54 kop. — 57 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 05 kop.— 1 rb. 16 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą, żytem spokojne, z owsem stałe. Pszenica girka 1 rb. 26 kop., żyto 90 kop., owies targowy zwykły 59 kop., owies ekonomiczny 65 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku spokojne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 35 kop., żyto w naturze 9 p. 15 f. 1 rb. 07 kop., owies 71 kop., jęczmień 79 kop., kukurydza 81 kop., siemię lniane 1 rb. 70 kop., siemię rzepikowe 1 rb. 02 kop.

Kazań. — Owies 65 kop. — 77 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i żytem mocne, cena pszenicy na krótki termin 227 marek, na dłuższy 227 marek, żyto na krótki termin 167 marek, na dłuższy 180½ marek. Nastrój z owsem mocny, cena na krótki termin 170 marek. Jęczmień rosyjsko-dunajski od 140—142 marek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 23-go lutego.

Na wieczornem posiedzeniu Dumy, które się odbywa przy drzwiach zamkniętych, obecni są: Kokowcew, Wojewodzki i Rediger.

Guczkow odczytuje referat o kredycie na potrzeby floty baltyckiej.

Komisya uznała żądania ministerstwa marynarki za uzasadnione i skromne, i proponuje przyjąć kredyt w kwocie 7,485,000 rb.

Bułat w imieniu trudowików i *Kuzniecow* w imieniu s.-d. oświadczają, że będą głosowali przeciw kredytowi.

Czełnokow zaznacza, że Duma nie może odmówić kredytu, jeśli od tego zależna jest obrona wybrzeży baltyckich.

Po przemówieniu Fomkina, Timoszkina i Bazilewicza kredyt na potrzeby ministerstwa marynarki został przyjęty.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto także kredyt w kwocie 39 milionów na potrzeby ministerstwa wojny, poczem posiedzenie zamknięto.

27)

EDWARD SCHURÉ.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Wdzięczne cacko, z tym swoim fryzem z małych Amorów i z Wenus spoczywającą na pokrywce, dawało złudzenie obecności gromadki jakiejś żywych naprawdę, miniaturowych bożków. Rzekłbyś, że to swawolny oddział geniuszów domowych, zamieszkałych w ustroniu miłosnem i igrających swobodnie na gładkim, odbijającym te drobniutkie postacie nakształt zwierciadła—jaspisie stolika.

Alcyonea usiadła przed tem arcydziełem, patrząc nań z podziwem, atoli wahała się je otworzyć.

— Otwórz to! szepnął Ombricyusz.

Alcyonea usiadła, podjęła nakrywkę szkatułeczki, spostrzegła kamee i klamry i dobyła smukłą ręką naszyjnik z korali, zamykający się za pomocą malutkiej różowej, z rozpiętemi skrzydłami—gołąbki.

— Jakiż to piękne! — rzekła, przyciskając przez chwilę naszyjnik do szyi, lecz zaliż mam prawo go nosić? Wszak dzień zrękowin nie nadszedł i twoja próba nie ukończona.

— I cóż to szkodzi?—odparł trybun z cierpkością na ustach i ostrem spojrzeniem. Jeśli kiedykolwiek wypadnie nam się rozstać, zostawisz to sobie, jako pamiątkę ode mnie.

Alcyonea zadrżała i ciężko oddychając rzuciła pytanie:

— Chcesz więc nas porzucić?

— Nie, lecz posądzam Memnonesa... iż żywi wrogie względem mnie uczucia. Lękam się, by nie wywiódł mnie w pole. Zdarzyć się snadź może, że, gdy ukończę czas próby, odmówi mi, pominąwszy wszystko, mojej nagrody ze względu na ciebie. Alcyoneo, zważ, te próby, to oczekiwanie, te zwłoki zabijają mię nieomal... Ja żyć nie mogę bez ciebie!

Alcyonea powstała, miotana niepokojem. Czuła jakiś nieopisany zamęt w głowie i bicie serca gwałtowne.

— Czyliż nie pomnisz już o danem przyrzeczeniu, tudzież o całorocznym nowicyacie?

— O toż mi właśnie chodzi! Za wiele od mnie żądają. Męki tej znosić dłużej nie jestem w stanie. Szatan jakiś mieszka we mnie i obudzić się może... czuję to... jeśli ty nie ujarzmisz go ramieniem... jeśli go nie ułagodzisz, czyniąc zeń boga, króla tej ziemi? Czyliż nie przyrzekłaś mi, że uczynisz z siebie ofiarę? Dobrze więc, oto nadeszła stosowna ku temu pora. Alcyoneo, kochasz że ty mnie?

Alcyonea, przejęta trwogą, ukryła twarz w dłoniach.

— Zatem nie masz już dla mnie miłości żadnej?—zapytał trybun.

— Jażbym cię miała nie kochać!...—zawołała wieszczka z zatamowanym oddechem i głowa jej gwałtownie opadła na ramię opasującego ją trybuna.

Ombricyusz utopił wzrok, gorejący jak pochodnia, w ciemnej głębi fijołkowych oczu dziewczęcia, a w jej oczach pod wpływem upojenia zapalały się błyski złote. Jak promienie niebo, usiane gwiazdami, tak przepyszne jej oczy promieniały teraz kochaniem bezgranicznem. Trybun, upojony zwycięstwem, pochwycił głowę wieszczki jako łup swój i wycisnął na ustach palący pocałunek.

Nowe to wrażenie jak błysk piorunu dotknęło nagle Alcyoneę i omal nie przyprawiło o omdlenie. W ramionach Ombricyusza dziewczę zachwiało się, głowa jej opadła wtył, zbielała jak marmur, usta miała rozchylone i źrenice pobladłe na tle perłowem przerażonych oczu. Usunęła się na ławkę marmurową i oparłszy łokcie na stole, z czołem w dłoniach schowanem, szepnęła:

— Cóż uczyniłeś nieszczęsny?... Izydo, Izydo!... czyliż mogę się jeszcze nazwać twą wieszczką?

— Więcej, niż kiedykolwiek, wieszczką teraz jesteś dla mnie!—zawołał Ombricyusz pewnym tonem zwycięzcy. Jutro udam się do Memnonesa, nalegając, by niezwłocznie wyznaczył dzień zaślubin naszych.

Alcyonea podniosła ku niemu oczy pełne przerażenia:

— I mniemasz, że on się zgodzi?

Trybun zarzucił togę na ramię, poczem ruchem zwycięskim, podnosząc ramię, dodał:

— Jam pewien tego! Odtąd jam mistrz... a on winien iść za mną!

W tej chwili uszu ich doleciał szelest kroków na piasku za altanką. Alcyonea obudziła się jakby ze snu.

— Odejdź, błagam cię! — rzekła słabym głosem—to Memnones!

— Bądź pozdrowioną! Do jutra zatem!—szepnął Ombricyusz, zaledwie mając tyle czasu, by módz się wymknąć przez furtkę od ogrodu.

Lecz nie Memnones to się przybliżał, a Helwidya. Ta dostrzegła natychmiast pomieszanie dziewczęcia, zauważyła skrzynkę słoniową i naszyjnik koralowy na jaspisowym stoliku.

— Któż ci podarował te cuda?—zapytała żona dekuryona.

— Ombricyusz—smętnie westchnęło dziewczę.—To jego upominek zaręczynowy.

— Już?—rzekła Helwidya, uśmiechając się i potrząsając głową.

W tej samej chwili Alcyonea szlochając rzuciła się w objęcia swojej opiekunki, która, odgadując burzę w tem sercu, jęła ją pieszczotą i słodkiemi, kojącemi słowy.

* * *

Umocnionym się czując po zwycięstwie i doczekać się nie mogąc zrzucenia z siebie jarzma, Ombricyusz nazajutrz pospieszył w takiem usposobieniu umysłu do świątyni. Znalazł tam Memnonesa w towarzystwie Helwidyusza. Obaj zdawali się go oczekiwać, nie okazali bowiem przy ukazaniu się gościa najmniejszego zdumienia.

— Z tobą samym tylko Memnonesie mam do pomówienia—rzekł trybun.

— On i ja — stanowimy jedno—odrzekł kapłan. Myśmy połączeni węzłami braterstwa. Tam, gdzie takie istnieje zjednoczenie, niemasz żadnych tajemnic, ufność tylko jest nieograniczona. Żądam, by Helwidyusz wraz ze mną cię wysłuchał.

— Tem lepiej — rzekł Ombricyusz, z udaną pewnością siebie, która źle pokrywała jego pomieszanie. — Tuszę bowiem, że w szlachetnym dekuryonie znajdę dla żądań mych poparcie.

— Mów więc śmiało — rzekł Helwidyusz.

— Od trzech już miesięcy — mówił trybun gorączkowo, zdradzając się z głuchem rozdrażnieniem—uczęszczałem pilnie na twe wykłady, Memnonesie. Podziwiam twą mądrość i wymowę. Aby korzystać z nauki Hermesa, najeżonej niespodziankami i niepokojącymi blaskami, pożegnałem przeszłość i zapomniałem o wszystkiem. Dziś jednak niepewność, zwątpienie i trwoga ponownie mną zawładły. Chcę wiedzieć, dokąd mnie wiodą, chcę świadomości celów tej całej tajemnej nauki, chcę w końcu nagrody za tyle z mej strony wysiłków. Przy tem... miłuję Alcyoneę... ona mi kochaniem odpłaca. Wiedziałem o tem z ust jej przed trzema miesiącami w ogrodzie Izydy. Dziś kocha mnie więcej jeszcze, niż wtedy. Twierdzę tak i mam na to dowody. Ani ona, ani ja nie zdołamy czekać dłużej. Przed dalszym więc ciągiem mego nowicyatu wymagam... tak wymagam, byście pozwolili mi zaślubić Alcyoneę.

— Żądasz zatem rzeczy niepodobnych—rzekł ze spokojem Helwidyusz, chcący pokryć swą powagą odmowę Memnonesa.—Zastanów się i przypomnij sobie uroczystą twą obietnicę. Bez popełnienia krzywoprzysięstwa nie możesz domagać się zaślubin uroczystych przed powrotem z Eleuzis i przed zwycięskiem wyjściem z naznaczonej próby. Trud do dziś dnia poniesiony jest niczem, w porównaniu z tym, który cię jeszcze czeka i na tobie ciąży, zanim przypadnie ci w udziale dziewczę, takie jak Alcyonea; dziewczę, będące lirą ludzką, na której gra tchnienie boskie. Zdobądź się przeto na cierpliwość i wytrwaj! Nagroda przewyższy wszystkie twe nadzieje o tyle, o ile prawdziwa miłość przerasta dzisiejszą twą żądzę.

— Jakaż to nagroda? — zapytał Ombricyusz drżąc.

— Pozwól mi, o trybunie Tytusa, wypowiedzieć ci jasno, czego żądamy od ciebie, i wyjaśnić ci cele, do których zmierzamy. Oto w świecie tym zepsutym i zniepprawionym pragniemy wznowić szlachetną hierarchię czasów bohaterskich, dzieło prawdziwie natchnionych, uwieńczenie ludzkości, przez którą jedynie objawia się ludziom prawda. Owi wtajemniczeni, którzy po większej części nieznani byli tłumowi, a których dzieło nieśmiertelne prowadzimy dalej, są jako mistyczni królowie ludzkości, królowie potężni, lubo zarazem wyrzeczenia pełni i zawsze gotowi do poświęceń. Chcemy ustanowić w państwach, wśród narodów, świętą hierarchię duszy i Ducha, który w niebiosach ma swe żyjące królestwo i którego odbiciem ma być tu na ziemi naród prawdziwy. Każdemu naznaczamy stosowne dlań stanowisko. Wolność zdobywamy przy coraz to wyższem pięciu się po stopniach w górę. Czcimy bogi, siły kosmiczne i dusze boskie, wymawiamy ich imiona, stwarzamy ich symbole. Lecz czcimy ponad wszystko Boga najwyższego i nieodgadnionego, z którego wypływają Geniusze twórcze i Przyroda cała. Każde bóstwo ma odpowiednią sobie siłę nieskończoną, wszelka dusza—odpowiedni sobie stopień świadomości. Na wzór bogów wprowadzamy ład między dusze i spajamy je w jeden łańcuch. Zwalczamy zarówno i z takąż samą energią tyranię jednostki, złożoną z pychy, jak i tyranię wszystkich, złożoną z zawiści. Walczymy z bronią w ręku, jeśli tego zachodzi potrzeba, lecz myśmy bojownicy swobody i wolności — nigdy zaś podboju. Aby dać wolność uczniom naszym, wymagamy od nich uległości, terminowania. Potrzebujemy uczni, by uczynić z nich mistrzów.

— A uczniowie ci, co właściwie czynią w życiu? Jakiem jest oddziaływanie tej nauki?

— Sama nauka jest tylko drgającą powłoką prawdy, słońca o tysiącach strzał, lecz ognisko jej zawiera się w samym środku żywego ognia—a środkiem tym jest Miłość. Dla moralnego podniesienia narodów, grzeszących w rozwiązłości i zbrodni, niemasz potężniejszej dźwigni nad wybrane pary. Ty, Ombricyuszu, staniesz się największym z uprzywilejowanych, jeśli przyjmiesz zasady nasze. Wieszczka świecić ci będzie jako pochodnia. Niekiedy, w czasach bohaterskich rasy doryckiej, zdarzało się, iż kapłanka Apolla zapłonęła miłością ku bohaterowi doryckiemu i wyrzekała się stosunku z bogiem, który udzielał daru proroctwa, aby zostać małżonką bohatera.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Proces o wyrabianie patentowanych wag.

Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa cukrowni Cybulewskiego T-wa z oskarżenia Julkowskiego, właściciela fabryki wag w Kijowie, o 9,555 rb. za wyrabianie przez Towarzystwo wag, wynalazku Julkowskiego i przez niego opatentowanych. Eksperci stwierdzili, że wagi, wyrabiane przez Towarzystwo, są tego samego typu, co i wynalezione przez Julkowskiego. Oskarżał adw. przys. J. K. Frycz, oskarżonych zaś bronił adw. przys. S. Mazur.

Oskarżony twierdził, że wagi, wyrabiane przez T-wo, są tylko podobne do wag, wynalezionych przez Julkowskiego, lecz nie takie same. Jeśli jednak sąd uzna, że wagi były takie same, to obrońca oskarżonych prosi tylko o przysądzenie $2\frac{1}{3}$ tysięcy rb., ponieważ cena wag, podana przez Julkowskiego, jest ogromnie wygórowana (150 rb.) i takiej sumy za wagi nikt nie zechce płacić.

Rozpatrzywszy sprawę, sąd uznał żądania oskarżającego za słuszne i przysądził Julkowskiemu od Cybulskiego Towarzystwa 9.555 rb. a wydatków sądowych 500 rb.

(„Kijew. Wiesti" 14 listopada 1908 r. Nr. 303).

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 01

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl [illegible] wa — odch o godz. 11 m. 45 zrana [illegible] zych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa. Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostow nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.